Nowy zamach na życie prez. Roosevelta (na str. 6)



VOODIN, amerykański sekretarz skarbu, zapowiedział emisję nowych banknotów do 3 miljardów dolarów.

WYDANIE: A B

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK XI. | NIEDZIELA, 12-go MARCA 1933 R. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 70



DOLLFUS, kanclerz austrjacki, podał się do dymisji, której prezydent Austrji nie przyjął.

Co zeznał architekt Zaremba?

Dr. Csala, lekarz z Brzuchowic mocno obciąża Gorgonową

Staś Zaremba w końcowem zeznaniu oświadczył, że widział postać Gorgonowej bezpośrednio po morderstwie

W piątym dniu

Kraków, 10 marca.

Piąty dzień procesu o zbrodnię brzuchowicką zelektryzował Kraków. Takich tłumów, zbierających się już od wczesnego ranka przed gmachem sądu, jeszcze nie było. Musiano uciec się do pomocy policji.

Co spowodowało ten natłok? Wczorajsze załamanie się Stasia Zaremby. Ma on dzisiaj w dalszym ciągu zeznawać. Po tem, co powiedział wczoraj, gdy zaczął nieco plątać, gdy oświadczył, że nie może kategorycznie uważać Gorgonowej za morderczynię Lusi, gdy zaczął się nieco plątać, gdy oświadnie — cóż powie dzisiaj? Może powie coś, bo będzie stanowić punkt zwrotny w tej sprawie?

Gdy Staś zeznaje, Gorgonowa spogląda na niego uważnie. Patrzy tak, jak gdyby chciała go natchnąć do mówienia tego, co ona myśli. Czasem w jej wyrazistych oczach maluje się ból, czasem rozpacz. Czy można tak genjalnie udawać?

Ale gdy zeznaje arch. Zaremba, Gorgonowa nie ukrywa swej niechęci. Nie może mu darować, że się jej wyparł.

Przed sądem lwowskim Gorgonowa broniła się nieźle. Tu, w Krakowie, broni się doskonale. Ale nie można z tego wyciągać niekorzystnych dla niej wniosków. Przecież ona musi tak się bronić. Przecież walczy o najwyższą stawkę: o życie!..

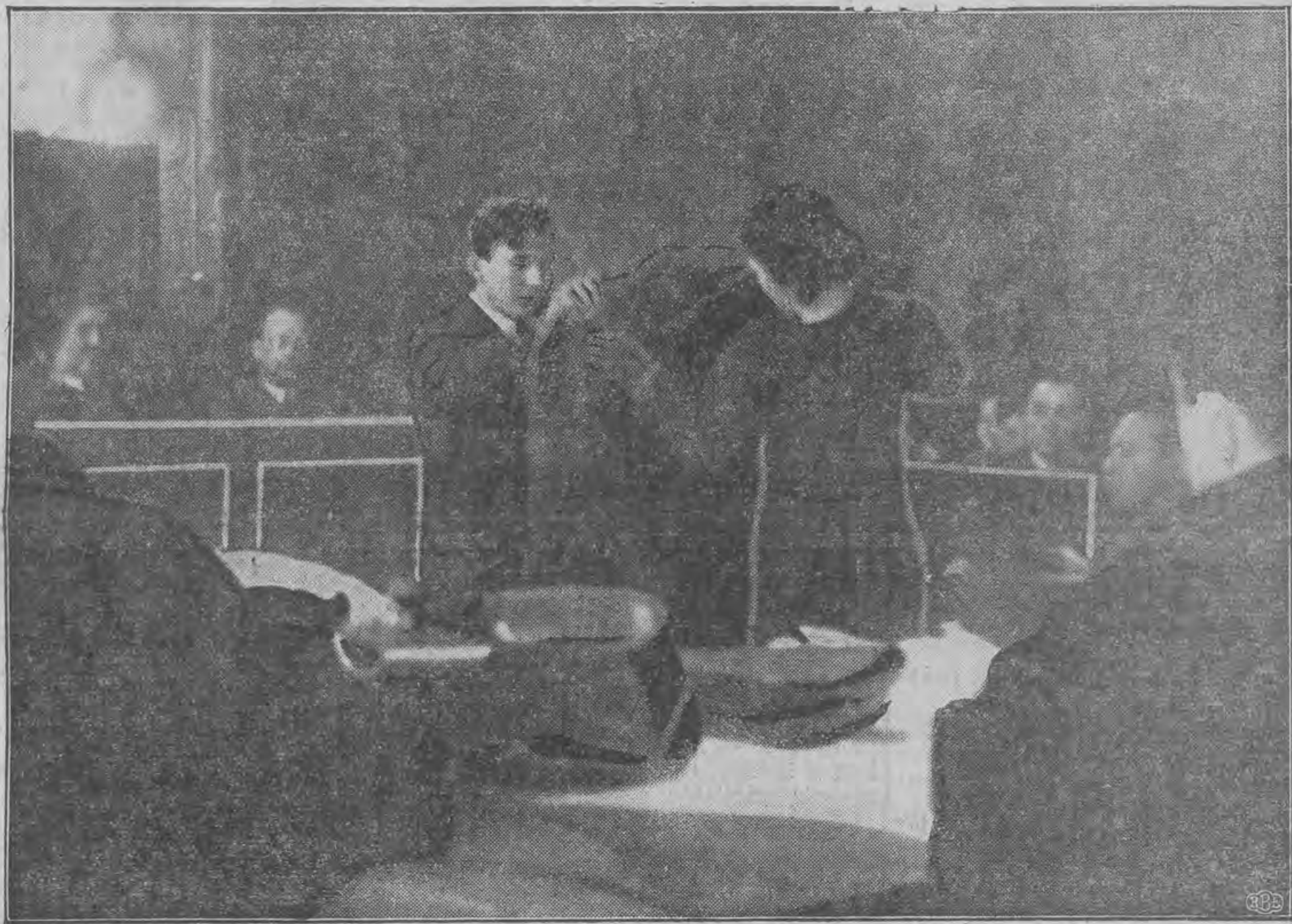
Trzeba widzieć trybunał, prokuratorów i obrońców, by zrozumieć, jak wczuwają się oni w tę sprawę, z jakiem natężeniem śledzą każde słówko, starając się je powiązać logicznie z faktami. A wszak to nie oni będą bezpośrednio rozstrzygać o losie oskarżonej i dlatego oczy wszystkich od czasu do czasu, zwłaszcza w emocjonujących momentach, zwracają się ku ławie przysięgłych. Oni to powiedzą jedno słowo, które zadecyduje: „TAK“ lub „NIE“.

A jakie jest nastawienie sędziów przysięgłych? Któż może to wiedzieć i przewidzieć? Jeżeli porównywać ich według zawodów, skład ławy przysięgłych w Krakowie nie odbiega wiele od zespołu lwowskiego. Tam trzech sędziów powiedziało „nie“. Ilu zgodzi się z nimi w Krakowie?

Atmosfera zgęszcza się. Nad brzuchowicką tragedją wciąż wisi pomroka.

O godz. 9.05 posterunkowy wprowadza Gorgonową. Rzuca się w oczy fakt, jak dyskretnie policja sprawuje ten swój obowiązek. Posterunkowy nie staje za Gorgonową, usuwa się zupełnie wtył, pod ścianę. A ponieważ ława oskarżonych stoi po środku sali, więc złudzenie odpowiadania przez Gorgonową z wolnej stopy jest niemal zupełne.

Twarz Gorgonowej wskazuje na jej cierpienie psychiczne. Gdy się ją obserwuje codziennie, widać, jak zmęczenie bierze górę; z dnia na dzień twarz jej staje się bledsza, jakby wyciągnięta.



Staś Zaremba podaje Gorgonowej futro, w którem ją — według swych zeznań — widział po dokonaniu zbrodni.

O godz. 9.25 rozlega się dzwonek. Na salę wchodzą przysięgli, za nimi trybunał. Zabiera głos przewodniczący:

Chcę zaznaczyć, że od samego początku starałem się prowadzić rozprawę w zupełnym spokoju. Ponieważ ze strony galerji rozlegają się głosy zadowolenia lub niezadowolenia, gorąco apeluję, by się tego wystrzegać. Również panów przysięgłych proszę, aby bez mojego pośrednictwa nie zadawali pytań. — Proszę wezwać *Stanisława Zarembę*.

Gdy *Staś* staje, a raczej siada przed sądem, adw. dr. Woźniakowski zwraca mu uwagę, że obrona, zadając mu pytania, nie ma zamiaru robić z niego warjata lub wogóle czynić mu jakieś przykrości.

Na pytanie adw. Woźniakowskiego świadek opowiada, jak wyglądała willa i w jaki sposób ujrzał stojącą postać we drzwiach. Później widział ślady na śniegu.

Adw. Woźniakowski: — Czy ślady były zupełnie świeże?

Św.: — Trochę stajały i woda zebrała się tam.

Obr.: — A więc ślady były stajałe i tylko tem się znaczyły, że było wgłębienie?

Św.: — Tak.

Obr.: — Jak pan wyszedł, czy nie zauważył pan, że śnieg jeszcze padał?

Św.: — Przestawał padać.

Obr.: — Czy rozmawiał pan z Kamińskim, że siostra nieboszczka chciała się Gorgonowej pozbyć z domu?

Św.: — Nie, nigdy o tem nikomu nie mówiłem.

Obr.: — A kiedy Bekerówna przejęła list, adresowany do p. Gorgonowej, czy mówił pan o tem komuś?

Św.: — Nie — nikomu nie mówiłem.

Inwigilacja Gorgonowej

Obr.: — W czyjej głowie zrodziła się myśl inwiligowania p. Gorgonowej przez przejmowanie jej poczty?

Św.: — Nie przypominam sobie.

Obr.: — Czy żaliliście się kiedyś ojcu, że krzywda się wam dzieje, w jedzeniu, ubraniu, że jesteście przez Gorgonową źle traktowani?

Św.: — Nie.

Obr.: — Dlaczego?

Św.: — Nigdy się nikomu nie żaliłem.

Obr.: — A kiedy p. Gorgonowa powiedziała panu „świnia“, czy żalił się pan przed ojcem?

Św.: — Nie, dlatego, że ojciec był przy tem.

Obr.: — A czy zareagował na to?

Św.: — Nie.

Obr.: — Przedtem aniżeli do waszego domu przybyła p. Gorgonowa, ktoś się wami również opiekował. Czy było wam wówczas lepiej czy gorzej?

Św.: — Przed p. Gorgonową było gorzej.

Obr. — Czy p. Gorgonowa wylegiwała się całemi dniami na kanapie, czytając książkę, czy też pracowała ciężko fizycznie i dbała o was?

Św.: — Pracowała pilnie, dbała.

Obr. — Gdy nie było służącej, to czy sama wszystko robiła?

Św.: — Tak, robiła wszystko.

Obr. — Czy ojciec mówił kiedy oskarżonej: daję ci pieniądze, a ty nie dajesz nic jeść?

Św. — Nie, nigdy tego nie słyszałem.

Obr. — Czy ojciec mówił kiedy, by Gorgonową śledzić?

Św. — Nie.

Obr. — A więc to, coście robili, było z waszej inicjatywy?

Św. — Tak.

Dlaczego Romusia nie chciała spać z matką?

Adw. Ettinger: — Czy Lusia chciała wziąć Romusię do siebie na noc, a oskarżona nie pozwoliła owego krytycznego wieczora?

Św. — Tak.

(Dalszy ciąg na str. 2-giej).

Proces Gorgonowej (Dalszy ciąg)

Adw. Ettinger: — Ale matka chciała wówczas, żeby Romusia z nią spała, a Romusia nie chciała?

Św. — Tak, p. Gorgonowa chciała, żeby Romusia spała tej nocy z nią, ale Musia nie chciała, sama nie chciała.

Przewodniczącemu wydaje się to niejasne i jeszcze raz zadaje te same pytania, dodając przytem:

— Niech pan się zastanowi dobrze nad tem, co pan mówi. Niech pan sobie przedtem pomyśli, nim pan powie. Choć tu padły słowa, że pan zeznaje z premedytacją, mimo to, niech pan się zastanowi, gdy pan mówi. Jeżeli pan nie pamięta, lepiej mówić: „nie pamiętam", bo to jest bezpieczniej. — Więc pan mówi, że Romusia nie chciała iść z p. Gorgonową a dlaczego? Dlaczego nie chciała spać z matką tej nocy?

Św. — Romusia bardzo kochała ojca, chciała z nim spać.

Adw. Ettinger: — Gdy pan przechodził koło drzwi sypialni Gorgonowej, za uważył pan, że ona leży w łóżku i czyta książkę. Czy leżała na boku czy na wznak?

Św. — Na wznak.

Adw. Ettinger: — Czy kołdrą była nakryta po same pachy?

Św. — Tak.

Obr. — A mimo to, zauważył pan kolor jej koszuli?

Św. — Tak.

Obr.: Ja skończyłem pytania, ale chcę zaznaczyć, powracając do wczorajszego dnia, że wczoraj mówiłem o trzech śladach rąk na ścianie, a p. prokurator kwestionował te ślady. Oto tu na str. 145 sprawy mamy to wyraźnie zaznaczone. Proszę o stwierdzenie, że były trzy ślady na ścianie.

Przewodniczący stwierdza.

Przysięgły Taraszkiewicz: Gdy pobiegł pan do pokoju siostry i chciał ją ratować, czy ciało było jeszcze ciepłe, czy ostygłe?

Św.: Ciepłe.

Przysięgły: A więc śmierć nastąpiła bezpośrednio przedtem.

Św.: Nie umiem na to odpowiedzieć.

„Obstaje przy tem, że to była Gorgonowa!"

Przew.: Reasumując to wszystko, pytam: gdy się pan zbudził, ujrzał pan, jak jakaś postać przeszła przez drzwi, skręciła na lewo i pan poznał, że to jest Gorgonowa? Czy pan obstaje przy tem pod przysięgą?

Św.: Ta, przy tem obstaje.

Prof. Olbrycht: Gdy pan biegł do pokoju siostry, ujrzał pan, że siostra przykryta jest poduszką, zdjął pan tę poduszkę, — w jakiej pozycji zastał pan siostrę?

Św.: Głowa skręcona była w prawo. Leżała ona nawznak.

Prof. Olbrycht: Czy prawą strona głowy leżała na poduszce? Niech się pan zastanowi, ja nie chcę pana sugerować.

Staś nie umie tego wytłumaczyć, więc prof. Olbrycht demonstruje i pyta, czy tak. Świadek potwierdza, że rzeczywiście prawa strona twarzy leżała na poduszce.

Prof. Olbrycht: Pan mówi, że ciało było jeszcze ciepłe. A krew — czy krew była zastygła?

Św.: Tak, zastygła.

Prof. Olbrycht: Proszę powiedzieć bez żenady. To jest ważna rzecz, niech pan się nie wstydzi i powie: czy zdarzyło się kiedyś, że gdy były zepsute ubikacje i trzeba było wychodzić na zewnątrz, było zimno, — wiec czy nie było wypadku, by oddał pan ekskrementy w mieszkaniu?

Św.: Nie, nigdy.

Prof. Olbrycht: Czy pan pamięta, że pan zeznaje pod przysięgą?

Św.: Tak.

Przewodniczący zarządza koniec przesłuchiwania Stasia Zaremby i każe wezwać arch. Zarembę na salę. Gdy Zaremba wchodzi, powstaje wielkie poruszenie.

Zeznania architekta Zaremby

Przewodniczący pyta, czy strony żądają zaprzysiężenia świadka. Prokurator domaga się zaprzysiężenia. Następuje złożenie przysięgi przez arch. Zarembę.

Przewodniczący uprzedza świadka, jakie skutki może pociągnąć za sobą mówienie nieprawdy i prosi, aby opowiedział życiorys Gorgonowej.

Arch. Zaremba: Wiem tyle, co słyszałem od niej samej. Mówiła mi, że pochodzi z Dalmacji, ojciec był lekarzem okrętowym. Poznała się tam z Gorgonem. Gdy mąż wyjechał, została sama. Nie mogła wytrzymać w domu ze względu na teścia, który jej podobno zatruwał życie. Szukała pracy. Dostała się do szpitala. Po skończeniu kursu pielęgniarstwa wysłano ją do jakichś państwa do pielęgnowania dzieci. Gdy tę posadę straciła, zatrudniona była w sklepie z cukierkami, — ale to była bardzo marna posada i szukała czegoś odpowiedniejszego. Wówczas poznałem ją przypadkowo za pośrednictwem znajomych.

Przew.: — Jakie było pańskie pożycie z żoną?

Pożycie z żoną

Św.: — Z żoną żyłem do 1924 roku. Gdy żona zachorowała, myślałem początkowo, że to jest tylko histerja, ale gdy stan się pogorszył, zaprowadziłem ją do lekarza, profesora psychjatry, który orzekł, że jest chora umysłowo i trzeba ją oddać do zakładu. Ja się temu sprzeciwiałem, ale rodzina ją umieściła sama. Byłem kuratorem żony, ale zrzekłem się tego obowiązku, który przejęła moja szwagierka. Po 2—3-ch miesiącach pobytu żony w zakładzie stwierdzono, że nie jest ona tak chora, by musiała przebywać w odosobnieniu; wróciła wówczas do domu. Ale stan jej się pogorszył i znowu musiała wrócić do zakładu.

Przew.: — Czy żona miała manję prześladowczą?

Św.: — Tak.

Przew.: — Pan poznał Gorgonową przez znajomą Bałkinową?

Św.: — Tak, spotykaliśmy się kilka razy. Mówiła mi, że szuka posady a ponieważ skończyła kurs pielęgniarski, zaproponowałem jej by zajęła się opieką moich dzieci.

Przew.: — Czy była między wami mowa o wynagrodzeniu?

Św.: — Początkowo nie, to miała być próba.

Przew.: — Czy pan występował wobec niej z jakiemiś intymnemi zwierzeniami?

Św.: — O ile sobie przypominam, to było za trzecim razem.

Przew.: — No, takie rzeczy mogą być i za pierwszym razem, jeśli się ktoś do kogoś podoba. (Śmiech na sali). Czy pan obiecywał Gorgonowej małżeństwo?

Przysięga w kościele

Św.: — Początkowo nie.

Przew.: — Więc na początku zachowywał się pan w stosunku do niej obojętnie, i kiedy zaczęło się to wasze ciepłejsze współżycie.

Św.: — Po kilku miesiącach.

Przew.: — A jak to było w Krakowie. Jakąś przysięgę pan od niej uzyskał w kościele?

Gorgonowa podnosi się gwałtownie z miejsca i woła:

— To było w kościele Marjackim. Ja to tu przysięgałam.

Św.: — Tak.

Przew.: — Kiedy zaczęły się psuć te stosunki?

Św.: — Po urodzeniu Romusi Gorgonowa stała się bardzo nerwowa.

Przew.: — A czy pan nie dał do tego powodu, pan jako mężczyzna?

Św.: — Podejrzewała, że mam stosunek ze swą biuralistką, ale to dlatego, że ja wogóle do personelu odnoszę się jak do przyjaciół, a nie jak do obcych.

Awantura w hotelu

Przew.: — A jak to było z tą awanturą w hotelu. Ona została przez pana czynnie znieważona?

Św.: — Nie, to ja od niej oberwałem.

Na sali śmiech. Gorgonowa też się uśmiecha.

Przew.: — Jak się zachowywała Gorgonowa? Czy znała jeszcze innych mężczyzn? Czy Lusia dawała panu listy, które przychodziły do niej od obcych mężczyzn?

Św.: — Nie Lusia, ale służąca dała mi list, w którym ktoś wyznaczał Gorgonowej randkę.

Przew.: — A pan co na to?

10.000 dolarów za rozejście się

Św.: — Chciałem z nią zerwać, ale chciałem zabrać Romusię. Gorgonowa nie chciała się na to zgodzić. Pewnego dnia przyszła do mnie do biura i zażądała 10.000 dolarów.

Przew.: — Czy było to na serjo, czy żartem?

Św.: — Myślę, że na serjo. 10.000 dolarów oczywiście nie mogłem jej dać, więc szły między nami targi.

Przew.: — Jaki był stosunek Gorgonowej do dzieci?

Św.: — Gorgonowa opiekowała się lepiej Stasiem niżeli Lusią. Mówiła do niej w tonie ostrym, że zadaje się z chłopcami. Między nią a córką były scysje. Ze Stasiem zaś nie, gdyż byli spokojniejszy i młodszy.

Przew. — Skąd pan wiedział, że były scysje z córką. Czy dzieci panu opowiadały?

Św. — Dzieci mi nigdy nie opowiadały, bo nie chciały mnie martwić. Sam to widziałem. Gorgonowa opowiadała mi że dzieci są krnąbrne i nie chcą słuchać. **Najwięcej skarżyła się na Lusię.** Powiedziała jej wówczas, że dzieci musi sobie czemś ująć.

Przew. — Czy pan zauważył, że Lusia jest niechętna Gorgonowej?

„Gorgonowa mnie zdradzała!"

Św. — Tak, to było z powodu tego, **że Gorgonowa mnie zdradzała.**

Przew. — Czy to była przyczyna, że pan wysłał Lusię do Szwajcarji?

Św. — Częściowo.

Przew. — A jak było z wyjazdem do Rymanowa? To było po jakiejś wielkiej awanturze.

Św. — Myśmy się urządzili w ten sposób, że pół tygodnia była Musia z nami we Lwowie, a pół tygodnia z matką w Brzuchowicach. Musia jednak bardzo płakała i nie chciała zostać z matką. — Wróciliśmy do Brzuchowic. Tam Gorgonowa zaczęła krzyczeć na Lusię, więc wysłałem dzieci do pensjonatu, do Rymanowa przez jednego ze znajomych.

Przew. Lusia odgrażała się Gorgonowej?

Św. — Ja o tem nic nie wiem.

Przew. — Czy Gorgonowa mogła czuć jakąś urazę do Lusi, uważając ją za przyczynę rozdźwięku między nią a panem?

Św. — Mogła mieć, ponieważ Lusia prowadziła we Lwowie gospodarstwo i dysponowała służbą, kiedy Gorgonowa była w Brzuchowicach, a ona chciała przez cały czas być panią domu. Nie mogłem jednak tego zmienić, bo nie chciałem córce robić przykrości.

Przew. — Czy pan słyszał, by Gorgonowa kupowała taniej, a liczyła drożej?

Św. — Tak opowiadał mi Staś.

Przew. — Jak powstała myśl osobnego mieszkania i jakie były tego przyczyny?

Św. — Mieszkanie, które zajmowaliśmy było za duże, a stosunki materjalne pogorszyły się. Nie było mnie stać na to. Postanowiłem wziąć mniejsze mieszkanie, ale wówczas Lusia powiedziała, że stanowczo nie chce mieszkać z Gorgonową Poszedłem więc z córką.

Utrzymanie domu

Wynajęliśmy razem mieszkanie i wstawiliśmy meble, które były własnością Lusi. Te meble były kupione za pieniądze mojej żony, a potem ja je Lusi odkupiłem. Wówczas Gorgonowa powiedziała, że nie chce mieszkać sama w Brzuchowicach. Wobec tego Lusia powiedziała, by Gorgonowa zamieszkała w bocznym pokoju, który nie będzie się łączył z mieszkaniem. Gorgonowa chciała jednak, aby dzieci zamieszkały w bocznym pokoju, a ona chce być nadal gospodynią. Skończyło się jednak na tem, że Gorgonowa miała zostać w Brzuchowicach, a myśmy mieli się przenieść do nowego mieszkania. Tam miała również na drzwiach wisieć wizytówka Lusi.

Przew.: — Było tu takie twierdzenie, że to dlatego pan się miał przenieść do Lwowa ponieważ obawiał się egzekucji.

Św.: — Nie, to jest wykluczone. Lusi zresztą podobało się, **że jej koleżanka ma ładny pokój** i chciała mieć również własne mieszkanie i wizytówkę na drzwiach.

Dalej świadek wyjaśnia, że dawał Gorgonowej na łączne utrzymanie około 20 zł. dziennie, a gdy ona sama była w Brzuchowicach, otrzymywała 10 zł. dziennie. Wiadomość o przeniesieniu się Zaremby z dziećmi do Lwowa wywołała na oskarżonej początkowo niemiłe wrażenie, ale potem wydawało się, że Gorgonowa z tem się pogodziła.

Przew.: — Niech mi pan powie jak spędziliście święta.

Św.: — Pojechaliśmy do Brzuchowic. Wilję spędziłem na serdecznym nastroju z dziećmi. Podarunków nie było, a o opłatek Gorgonowa nie postarała się. Życzeń nie było, bo ja nie chciałem kłamać.(

Gorgonowa proponuje aby przynieść do sądu dziecko urodzone w więzieniu

Zakłopotanie świadka wywołuje pytanie co do ówczesnego ponownego zbliżenia się do Gorgonowej i stosunki między nimi, którego **owocem było dziecko urodzone w więzieniu.**

Przew.: — Czy pan się wogóle do tego przyznaje? Może się pan uchylić od odpowiedzialności?

W tej chwili wstaje Gorgonowa i prosi o przyniesienie dziecka **celem stwierdzenia podobieństwa do Zaremby.** Świadek odpowiada, że wówczas przyszła do pokoju sama Gorgonowa.

Oskarżona: Po takie rzeczy zawsze chodziło się do tego pokoju.

Wesołość na sali.

Krytycznego dnia

Przew.: Jak to było po świętach krytycznego dnia.

Św.: Przyjechałem do Brzuchowic. Krytycznego dnia bawiłem się na śniegu potem wróciłem do domu na kolację. — Wysłałem syna na stację po Lusię. Potem wszyscy jedli kolację, tylko nie Gorgonowa. Ona siedziała przy stole, ale czytała książkę.

Przew.: Czy Gorgonowa często nie jadała kolacji.

Św.: Bardzo często.

Przew.: A jak było z Musią? Chciała pójść do Lusi czy do pana?

Św.: Chciała pójść do Lusi, ale Gorgonowa powiedziała, że Musia pójdzie do mamy. Skończyło się na tem, że Musia miała spać u mnie. Gorgonowa wyszła do swego pokoju, zabrała książkę i położyła się spać. W 10 minut póź-

(Dalszy ciąg na str. 3-ej).

ZEZNANIA dr. CSALI, LEKARZA z BRZUCHOWIC

rzuciły ciemny cień na Gorgonową

niej poszedłem do swego pokoju. Dzieci mnie odprowadziły. Było bardzo gorąco, więc Lusia kazała otworzyć okno. Po chwili Staś je zamknął. Dzieci pożegnały się ze mną i wyszły.

Przew.: Czy pan wyszedł przedtem na dwór?

Św.: Tak, przez małą werendę. Gorgonowa leżała wtedy w łóżku.

„Lusia zamordowana!"

Następnie na pytanie *prok. dr. Szypuły* wyjaśnia Zaremba, że od drzwi zewnętrznych był tylko jeden klucz a wewnątrz były one otwarte. Gdy wrócił do swego pokoju położył się spać. Słyszał muzykę radjową. Zasnął około 10. — Czy Gorgonowa zamykała drzwi dzielące ich pokój, nie słyszał.

Przew.: — Niech pan opowie jak to było tej nocy?

Św.: — W nocy słyszałem straszny krzyk biegnącego Stasia. *„Lusia zabita, Lusia zamordowana"*. Zerwałem się z łóżka. Pobiegłem do drzwi Gorgonowej i słyszałem, jak Staś na progu jej krzyczał w dalszym ciągu. Wróciłem do stołu po świecę i pobiegłem do pokoju Lusi. Za mną biegł Staś. Biegłem pierwszy zastałem córkę leżącą na łóżku. Narobiłem strasznego krzyku.

Przew.: — Wołał pan policję?

Św.: — Tak.

Przew.: — Czy pan wtedy widział Gorgonową?

Św.: — Pierwszy raz, jak dobiegłem do drzwi Gorgonowej było w jej pokoju

ciemno. Ujrzałem tam jakąś sylwetkę.

Przew. — Czy to wogóle była jakaś postać, a może to było futro?

Świadek stwierdza, że widział czarną plamę, w każdym razie była to postać. Gorgonową zastał dopiero potem w jadalnym pokoju. Nie zwracałem zresztą na nic uwagi, bo byłem bardzo zdenerLusi? Pan jest architektem, może nam to dokładnie powiedzieć.

Św. — Z wewnątrz było do parapetu 80 c., a z zewnątrz dochodziło jeszcze 60 cm., więc było razem metr 40 cm. Samo okno na wysokości metr 20 cm.

Św. — Tak, gdyż był gzyms pod oknem, ale myśmy patrzeli na gzyms i żadnych śladów nie było.

Przew. — Czy padało światło do pokoju Lusi?

Św. — Tak, gdyż przed domem wisiała lampa i świeciła do pokoju.

Przew. — Niech pan nam opowie, jaka wytworzyła się wówczas sytuacja, gdy już przyszedł lekarz.

Św. — Przyszedł dr. Csala i stwierdził odrazu, że niema ratunku. Prosiłem, żeby próbował ją ratować, ale orzekł, że to już jest spóźnione i zaczął mi pomagać przy szukaniu śladów.

Przew.:— Znaczy się, że pan pierwszy badał ślady, gdzie je zauważyliście?

Św.: — Tuż przed werendą.

Przew.: — Czy mieliście jakąś latarkę?

Sprzeczka o ślady

Św.: — Nie, było zupełnie wyraźnie widać, pod samym murem.

Przew.: — Jakie były ślady duże, małe, kobiece, męskie?

Św.: — Tego określić dokładnie nie mogę, ale zdaje się, że to były duże ślady. Ja się nad temi śladami tak dokładnie nie zastanawiałem.

Przew.: — Niech pan je pokaże na planie.

Świadek pokazuje.

Prok.: — Czy było wyraźnie widać, że ślady prowadziły tam i zpowrotem?

Św.: — Ślady nie były skoordynowane. Właściwie jakby nie prowadziły w żadnym kierunku.

Między adwokatem Ettingerem, a prokuratorem powstaje znów sprzeczka nim pokoju?

Św.: — Wykluczone.

Przew.: — Jak się zachowywała wówczas Gorgonowa?

Św.:— Trzęsłem się z zdenerwowania, więc radziła mi, abym się położył do łóżka i uspokoił.

Przew.: — Czy zwrócił pan uwagę, że Gorgonowa trzymała wówczas ręce w rękawach.

Św.: — Nie, Gorgonowa stale trzymała tak ręce.

Przew.: — Tu mówiono, że mieliście złego i czującego psa. Po morderstwie była dokonana w willi kradzież. Jak się wówczas pies zachował?

Św.: — Nie wiem, gdyż nie było mnie wówczas w Brzuchowicach.

Na tem o godz. 11.50 przewodniczący zarządza przerwę.

Zeznan'a dr. Csali

Po przerwie o godz. 2.40 wraca sąd na salę. Przewodniczący zawiadamia, że wprawdzie w dalszym ciągu powinien zeznawać inż. Zaremba, jednak w poczekalni znajduje się dr. Csala i prosi o przesłuchanie go, gdyż dłuższa zwłoka naraża go na straty materjalne. Wobec tego, że strony nie zgłaszają sprzeciwu, przewodniczący zwalnia Zarembę na dzień dzisiejszy i poleca wezwać dr. Csalę, lekarza z Brzuchowic.

Świadek zeznaje pod przysięgą. Jest to bardzo przystojny mężczyzna, mówi z przekonaniem zeznania jego rzucają ciemny cień na Gorgonową.

Prew.: — Prosze nam opowiedzieć co panu jest wiadome w tej sprawie?

Dr. Csala: — Zostałem zbudzony po północy przez służącego, który mnie zawiadomił, że w willi Zaremby zamordowano kogoś. Ubrałem się szybko i poszedłem w kierunku willi. Przed bramą już słyszałem szczekanie psa, obok którego stał ogrodnik Kamiński. Poleci-

z kołnierzem podniesiony do góry. W tym momencie Zaremba, który był jakby zmartwiały i zwracając się w kierunku Gorgonowej powiedział:

„Trzeba zobaczyć co robi dziecko". Miał na myśli Musię. Oskarżona odeszła. Nie było jej pół godziny. W czasie jej nieobecności wszczęliśmy dalsze domysły. Zastanawialiśmy się nad tem, kto przychodził w ostatnich czasach, jednak z tej strony musiały odpaść wszelkie podejrzenia. Nie można było również podejrzewać robotników, o których wspominał Kamiński. Wtedy z'awił się wachmistrz Trella, który powiedział, że odnalazł ślady wiodące od domu do małej werandy i od jednej z bram do drugiej.

Nie znalazł śladów po zewnętrznej stronie ogrodzenia oraz od bramy do domu.

Zacząłem wówczas sam szukać śladów. Poszedłem w kierunku bramy tylnej. Kamiński powiedział, że klucz był od strony wewnętrznej i że bramę po wyjściu zamykał. Na dzień przed popełnieniem mordu, jak zeznał Kamiński, Gorgonowa miała wyjechać do Lwowa.

Krytycznego dnia stanowczo bramę zamknął, a po morderstwie zastał ją otwartą, obok zaś nie było żadnych śladów. Następnie poszliśmy do bramy głównej.

Była tam brama wjazdowa i furtka. W tej chwili wróciła oskarżona, wobec czego zapytałem ją, czy w momencie, kiedy szła ku mnie furtka była zamknięta czy otwarta?

Odpowiedziała mi, że klucza używała, jednak nie wie, czy obracała nim by otworzyć bramę. Wywnioskowałem z tego, że chciała, aby odniósł wrażenie, że brama była otwarta.

Na rozprawie lwoskiej dowiedziałem się, że powiedziała stanowczo, że bra-

wowany. Gorgonowa była cały czas w futrze.

Przew. — Jak zabraliście się do ratowania?

„Co się stało, to się nie odstanie!"

Św. — Zacząłem krzyczeć, żeby przy nieśli wody i aby poszli po lekarza i policję. Potem wróciłem do swego pokoju, ubrałem spodnie i poszedłem znowu do pokoju Lusi. Chodziłem tam i zpowrotem. Krzyczałem i płakałem. Wtedy Gorgonowa objęła mnie za plecy i powiedziała, abym się nie denerwował, bo co się stało, to nie odstanie. Potem zamoczyłem ręcznik i przykładałem do głowy Lusi a Staś robił jej sztuczne oddychanie.

Przew. — A Gorgonowa?

Św. — Nie widziałem jej. Potem poszła do lekarza, ale dopiero gdy jej kazano. Ogrodnikowi kazałem pójść po policję. Do policji było daleko, więc poszedł po żandarmerję. Ogrodnika ja posłałem, a inicjatywa sprowadzenia policji, wyszła ode mnie.

Przew. — A dokąd poszła Gorgonowa?

Św. — Po lekarza.

Dalej świadek wyjaśnia, że w pokoju denatki była jedna okiennica otwarta a rygle u drzwi były odsunięte. Przypadek wyklucza, gdyż Lusia przed spaniem zamykała starannie drzwi i okna.

Przew. — Jakie było wysokie okno

o to, czy to były ślady powrotne czy też tylko bezładne. Przewodniczący prosi, aby dokładnie określił to Zaremba.

Św.: — To trudno określić.

Przew.: — Ślady kierowały się pod okno, czyteż szły ku schódkom?

Św.: — Szły ku schódkom.

Adw. Woźniakowski przerywa i pokazuje na planie, że jest to niemożliwe stwierdzić, czy szły one ku schódkom, ponieważ schody kończyły się tuż przy oknie, więc nie można mówić czy szły dalej, czyteż nie, tembardziej, że na schodach żadnych śladów nie było.

Jeszcze o zachowaniu się Gorgonowej

Przew.: — Jak pan się zbudził stłukł pan szklankę?

Św.: — Tak, dokładnie jednak sobie nie przypominam. Potrąciłem szklankę.

Przew.: — Czy pan słyszał stuk?

Św.: — Nie, dlatego że szklanka nie spadła na ziemię, tylko przewróciła się na stole i stłukła. Ponieważ była w niej woda, stuk był przygłuszony. Tak myślę, gdyż nie słyszałem.

Przew.: — A czy pan myśli, że Staś mógł słyszeć ten stuk będąc w sąsiedłem mu zatrzymać psa a przez werandę wszedłem do pokoju denatki. Stwierdziłem śmierć Lusi i zakomunikowałem to Zarembie.

Zaremba rozpaczał wówczas strasznie.

Wyprowadziłem go za rękę na werandę, gdzie znaleźli się wszyscy domownicy, a między nimi i oskarżona. Zacząłem rozmawiać na temat przypuszczeń, kto mógł dokonać zbrodni. Byłem trochę zdenerwowany widokiem zamordowanej i wyraziłem zdziwienie, że tu w pobliżu posterunku dzieją się takie rzeczy. Na to oskarżona zwróciła uwagę.

że to nie nie pierwszy raz dokonano napadu na willę i że już składała w tej sprawie doniesienia w policji. Zwróciłem się do Stasia z prośbą o opisanie swego pierwszego wrażenia.

Powiedział, że został zbudzony jakby skowytem psa. Ujrzał nagle jakąś postać.

która po zawołaniu przez niego „Lusia" drgnęła i poruszyła się w kierunku drzewka.

Kiedy zaczął iść w stronę pokoju denatki, postać wyszła na werandę i zboczyła na lewo. Na moje pytanie Staś wyjaśnił, że była ubrana w futro

ma była zamknięta. Z kolei zwróciłem uwagę, że

pies nie szczekał, na co znów odezwała się oskarżona, że pies mógł być skaleczony lub ogłuszony.

Poleciłem ogrodnikowi sprowadzić psa, okazało się jednak, że pies wybiegł przez otwartą furtkę. Gdy wrócił stwierdziłem, że istotnie był skaleczony. Wówczas nasunęło mi się pewne podejrzenie — skąd oskarżona mogła wiedzieć, o tem, że pies jest ranny, ale narazie nie zwróciłem na to uwagi.

Pierwsze podejrzenia dr. Csali

Gdy poszliśmy do domu, ujrzałem, że rygle u drzwi denatki były odsunięte bez naruszenia listwy, tak samo nie naruszone było okno, mimo iż było otwarte.

Zapytany przeze mnie Zaremba powiedział, że jest rzeczą wykluczoną, aby okno było od zewnątrz otwarte bez pozostawienia śladów. Wówczas Gorgonowa odezwała się, że

morderca mógł wejść przez okno, gdyż okno było otwarte i zwróciła się do Zaremby by poszukał tam śladów.

Kiedy ten odmówił, zwróciła się do mnie. Chciałem uczynić to, ale cofnąłem się, gdyż ujrzałem istotnie ślady, a których mówił Staś i bałem się, że je zatrę.

(Dalszy ciąg na str. 4-tej).

Proces Gorgonowej (Dokończenie)

Gdy później reasumowałem te wszystkie powiedzenia oskarżonej, przyszło mi na myśl, czy **przypadkiem nie jest ona zainteresowana w zgładzeniu Lusi.**

Chciałem się z tem zwrócić do policji i dlatego po wyjściu z miejsca zbrodni, wróciłem tam około g. 3. Zapytałem wtedy Zarembę, czy przypuszcza, aby mord był dokonany z zemsty. Zaremba zaprzeczył. Następnie zapytałem go, czy **nie przypuszcza mordu seksualnego, ale natychmiast cofnąłem to pytanie, gdyż zamordowana miała bardzo dobrą opinję.**

Przew.: — Kiedy pan przyszedł do domu Zaremby?

Św. — Koło g. 12,30.

Na pytanie przewodniczącego nie może świadek stwierdzić, o której godzi nie dokonano mordu. Kiedy konstatował śmierć, **ciało było jeszcze ciepłe.**

Następnie dr. Csala mówi, że nie przychodził nigdy do willi Zaremby i pies go nie znał.

Prok.: — Czy oskarżona wskazywała panu ślady przy oknie?

Św.: — Wskazywała Zarembie, a potem mnie.

Ostra scysja o psa

W tem miejscu prokurator prosi o skonfrontowanie świadka z oskarżoną. Oskarżona twierdzi, że Zaremba powiedział wówczas, że wcale okno nie było otwarte, a ona je przymknęła. Dr. Csala zaprzecza temu kategorycznie. Między oskarżoną a **świadkiem powstaje scysja na temat psa.** Mianowicie prokurator odczytuje zeznania, że Gorgonowa w czasie poprzedniej i obecnej rozprawy zeznała stanowczo, że pies nie rzucał się na dr. Csalę, podczas gdy świadek twierdzi przeciwnie.

Św.: — W tej sprawie już między nami była scysja w czasie rozprawy lwowskiej.

Proku.: — Czy pani dziś wyklucza, że pies rzucał się na Csalę?

Gorgonowa: — Nie wykluczam tego, natomiast nie wiedziałam.

Prok.: — Dlaczego pani wykluczyła stanowczo?

Osk.: — Bo nie rozumiałam pytania.

W tej chwili powstaje znów scysja. Prokurator pyta dlaczego oskarżona nie zwróciła uwagi że nie rozumie pytania. Gorgonowa oświadcza podniesionym głosem, że nieporozumienie między nią a dr. Csalą na poprzedniej rozprawie wynikło **nie z powodu psa, ale z powodu płaszcza.** Mianowicie oskarżona twierdziła, że Lusienka szła wówczas za furą dobrowolnie i w bardzo ciepłym płaszczyku z angielskiego podwójnego materjału na watolinie, zaś o psie wogóle wówczas nie było mowy. Csala twierdzi jednak, że scysja powstała na tle zeznania o psie.

Gorgonowa ironicznie: — Pan zdaje się ma wogóle za dobrą pamięć...

Przew.: — Czy pan widział tego psa?

Św.: — Widziałem psa, dziwnie jakoś się kręcił, co mnie zastanawiło.

Przew.: — Badał pan psa?

Św.: — Sam nie badałem, ale mi powiedziano, że pies jest okaleczony.

Przew.: — Jaki czas upłynął między pierwszym a drugim pana pobytem w willi?

Św.: — Około godziny.

Adw. Ettinger. — Czy pan bywał w domu Zaremby?

Św. — Nie nigdy nie bywałem.

Obrońca. — Skądże więc mógł pan wiedzieć co się tam dzieje, jakie tam panują stosunki. Pan tak o tem mówi, jakby pan przynajmniej tam często bywał?

Św. — Służąca Zaremby opowiadała swojej siostrze, siostra mówiła to mojej matce, a matka opowiadała mnie.

Na sali śmiech.

„To mógłby być mord erotyczny, ale przygotowany!...

Obrońca. — To więc pan z czwartych ust to słyszał?, i przypuszcza, że to jest ścisłe. **Czy pan pierwszy wpadł na tę myśl, że Gorgonowa zamordowała Lusię i podzielił się z tem z policją.**

Św. — Tak. Po dedukcji pomyślałem sobie, że mordu musiał dokonać ktoś z domowników a jeśli chodziło o domowników sądziłem, że to mogła być tylko Gorgonowa.

Obrońca. — Pan powiedział poprzednio, że **wyklucza moment erotyczny.** Powiedział pan że dlatego, iż **denatka była przyzwoitą dziewczynką, A cóż ma jedno z drugiem wspólnego?**

Św. — Jeśli to był mord erotyczny, trudno przypuścić, żeby to był mord przypadkowy. Nie mogłem sobie wyobrazić, żeby ktoś przyszedł mordować i przy tej okazji użył Lusi. Raczej **należałoby przypuszczać, że mógł to być mord erotyczny przygotowany, schadzkowy, dlatego właśnie powiedziałem, że Lusia**

zachowywała się cnotliwie, ponieważ nie dopuszczałem myśli, by mogła umówić się na schadzkę.

Czy Gorgonową czuć było naftą?

Prof. Olbrycht. — Jak pan badał denatkę.

Św. — Tylko powierzchownie. Badałem puls i ciepłotę.

Prof. Olbrycht. — A poniżej nie badał jej pan?

Św. — Ona była do połowy zakryta kołdrą.

Adw. Ettinger. — Pan doktór mówił, że od Gorgonowej czuć było naftą. Czy mówił pan o tem poprzednio?

Św. — Nie, dopiero teraz sobie to przypomniałem.

Jeden z sędziów przysięgłych pyta Gorgonową, czem wycierała ręce po oblaniu naftą?

Gorgonowa: — Nie obcierałam ich wogóle.

Sędzia przysięgły. — Więc przypuszcza pani, że było czuć je naftą?

Osk. — Możliwe.

Adw. Woźniakowski. — Niech pan nam opowie jak to było z tą koszulą. O ile sobie przypominam, Zaremba kazał Gorgonowej się ubrać. Jeśli poszła wykonać polecenie Zaremby to nie można się dziwić, dlaczego później jej koszuli nie było widać.

Św. — Ja tego nie rozumiem.

Obrońca: — To ja panu dokładniej wyjaśnię. Przecież Gorgonowa miała *futro. Ręce trzymała złożone.* Górę futra sobie przytrzymywała. Jeśli Zarembie chodziło, by jej nie było zimno, to nie od góry, a od dołu. Jeśli więc poszła się ubrać, to koszula mogła być niewidoczna.

Św.: — Ja nie rozumiem co to ma wspólnego...

Adw. Woźniakowski zirytowany: — Jakto pan nie rozumie, **poprostu włożyła majtki i schowała w nie koszulę...**

Adw. Ettinger: — Więc pan powiedział, że wychodziła, by spełnić polecenie Zaremby?

Św.: — Tak wygląda.

Obrońca: — Nie mam wobec tego więcej pytań.

Przew.: — Narazie wobec tego zwalniam pana doktora, ale pan będzie nam jeszcze potrzebny podczas wizji lokalnej, prosze sobie zarezerwować czas na środę, czwartek i piątek.

O godz. 12.15 rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

***

Wizja lokalna w Brzuchowicach została wyznaczona **na środę, czwartek i piątek. Potrwa ona trzy dni.** Specjalny pociąg wyjedzie do Brzuchowic z całym trybunałem, obrońcami, oskarżoną, świadkami i dziennikarzami.

JUTRZEJSZY „EXPRESS" PRZYNIESIE DALSZY CIĄG PROCESU GORGONOWEJ.

Hallo! Tu radjo!.

SOBOTA, 11 marca 1933 roku.

WARSZAWA.

11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Kom. meteor. Sygnał czasu. 12.10 Koncert z płyt. 13.10 Kom. PIM. 13.15 Poranek szkolny ze Lwowa. 15.10 Kom. Państwow. Instyt. Eksport. 15.15 Kom. gosp. 15.25 Wiad. wojsk. i strzeleckie. 15.35 Słuchowisko dla młodzieży z Krakowa. 16.00 Muzyka polska (płyty) 16.20 Odczyt dla maturzystów. 16.40 „Ulgi podatkowe dla nowowznoszonych budowli", wygł. p. W. Jasowicz. 17.00 Aud. dla chorych. 17.30 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 17.40 Odczyt. 17.55 Program na dzień nastepny. 18.00 Odczyt. dla maturzystów. 18.25 Muzyka lekka. — 19.00 Rozmaitości. 19.20 „Bieżące wiadomości rolnicze" wygł. p. J. Platek. 19.30 „Na widnokręgu". 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.00 Muzyka lekka. 20.55 Wiadomości sportowe. — 21.00 Dodatek do Prasowego Dz. Radjowego. 22.05 Utwory Chopina. 22.40 Felieton 22.55 Kom. meteor. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

KRAKÓW.

11.40 Przegląd Prasy. 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., program na dzień bież. 12.10 Płyty gramofonowe. 13.15 Poranek szkolny ze Lwowa. 15.10 Transmisje z Warszawy. 15.35 Słuchowisko dla młodzieży. 16.00 Płyty gramofonowe. 16.20 — 17.00 Transmisje z Warszawy. 17.00 Audycja dla chorych. 17.30 Transmisja z Warszawy. 17.55 Program na dzień następny. 18.00 Odczyt dla maturzystów. 18.20 Wiadomości bieżace. 18.25 Muzyka lekka 19.00 Rozmaitości, komunikaty. 19.15 „Przegląd polityki zagranicznej ub. tyg." omówi dr. J. Reguła. 19.30 — 23.00 Transmisje z Warszawy. 23.00 — 24.00 Muzyka lekka, w przerwie o 23.30 wiadom. z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej. 24.00 Hejnał z Wieży Marj.

POZNAŃ.

11.40 Przegląd Prasy. 12.58 Sygnał czasu. 13.05 Koncert z płyt. 14.00 Giełda pieniężna. 14.15 Kom. gospod. roln. 16.20 Odczyt dla maturzystów. 16.45 Kronika artystyczna. —17.00 Audycja dla chorych ze Lwowa. 17.30 Odczyt z cyklu o dziennikarstwie. 17.45 Gawęda reporterska (wygł. p. red. K. Piekarczyk). 18.00 Odczyt dla maturzystów. 18.20 — 18.55 Trio instrumentalne. 18.55 Interludjum wokalne. — 19.20 Nadprogram. 19.45 — 22.00 Transmisje z Warszawy. 22.00 Sygnał czasu. 22.05 Koncert chopinowski. 22.40 Komunikaty. 22.50 — 23.50 Muzyka taneczna.

KATOWICEC.

11.40 Przegląd Prasy. 11.57 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gram. 13.05 Komunikat gospodarczy. 13.10 Komunikat meteor. z Warszawy. — 13.15 Poranek szkolny ze Lwowa. 15.10 Komunikty z Warszawy. 15.35 Słuchowisko dla młodzieży. 16.00 Intermezzo muzyczne. 16.20 — 17.00 Transmisje z Warszawy. 17.00 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci (H. Reutt). — 17.25 Intermezzo muzyczne. 17.40 Odczyt z Warszawy. 17.55 Program na dzień nastepny. 18.00 Odczyt dla maturzystów. 18.25 Muzyka lekka. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Odczyt. 19.30— 22.00 Transmisje z Warszawy. 22.00 Program na dzień nastepny. 22.05 — 23.35 Transmisje z Warszawy. 23.35 — 24.00 Muzyka taneczna (płyty).

WILNO.

11.40 — 13.55 Transmisja z Warszawy. 14.40 Program dzienny. 14.45 Płyty żydowskie. 15.15 Transmisje z Warszawy. 17.00 Transmisje ze Lwowa. 17.30 Transmisja z Warszawy. 17.55 Program na niedziele. 18.00 Transmisje z Warszawy. 18.40 Tygodnik litewski. 19.00 Codz. odc. powieśc. 19.15 Recytacje w wyk. I. Łubiakowskiej. 19.30 Transmisje z Warszawy. 20.00 Godzina życzeń (płyty). 21.00 — 24.00 Transm. z Warszawy.

Ogłoszenie o licytacji

Urząd Skarbowy w Brzesku, podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 22 marca 1933 roku o godzinie 10-ej rano w obrębie gminy Radłów, celem uregulowania zaległych należności Ubezpieczeń od Wypadków w Krakowie, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

1) — prasa do tłoczenia dachówki:	Wartość szacunkowa:	5.000 złotych
2) — prasa do wyrobu cegły:	„ „	4.500 „
3) — Kologniat do gniecenia gliny	„ „	5.000 „
4) — 13.000 cegieł:	„ „	975 „
4) — 10.00 dren:	„ „	800 „
6) — 27.000 dachówek I i II klasy:	„ „	4.660 „

Dnia 23 marca 1933 r. o godzinie 10-ej rano w rewirach leśnych Budulcowych Radkowskich, w Wał-Rudzie i Warysiu, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

1) — 310 sągów drzewa opałowego:	Wartość szacunkowa:	6.200 złotych
2) — 50.3 desek różnych:	„ „	2.000 „
3) 690 mtr drzewa budulcowego::	„ „	14.400 „

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji od godziny 6-ej do 10-ej rano na terenach wyżej wymienionych gmin:

W razie niedojścia powyższych licytacji w dniach 22 i 23 marca 1933 r. odbedzie się powtórna licytacja a to: w Radłowie, dnia 29 marca 1933 r. o godz. 10-ej rano, w Biadolinach Radłowskich, w Wał-Rudzie i w Warysiu w dniu 30 marca 1933 r. o godz. 10-ej rano.

Kierownik Urzędu Skarbowego

(—) GNOŃSKI

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna. **Napisał specjalnie dla „Expressu" JERZY BAK**

№ 189

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitej zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiarą niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska, którą znaleziono nagą przywiązaną do konia. Hrabina Wilska była uduszona. W ręku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębska jest biedną, lecz uczciwą dziewczyną. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakąś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzuca, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Lucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film". Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskiem, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wiery Lucholskiej należy jeszcze „reżyser" Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attaché wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być grą filmową, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sideł. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsiębiorstwo i ulotnił się wraz z Lehmannem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

***

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innemi również Kolaczka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garmarską, gdzie mieszka Kolaczek.

Na pięterku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Żeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

***

Aby znowu ściągnąć na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem starają się zrujnować barona i poważnić Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawiązuje kontakt z Ziutą, girlsą kabaretu „Zielona Papuga" i namawia ją do wyjazdu do Bolechowa, gdzie ma zająć się Stefanem.

Żegota, Grant i Kaleta podczas rewizji w pałacu Wilskiego znajdują list, w którym mowa jest o „Białej Damie", znającej podobno tajemnicę hrabiny.

Żegota i Grant udają się na bal do „Klubu Milionerów", gdzie ma być podobno również „Biała Dama".

Żegota spotyka na balu Lenę w towarzystwie ks. Toneckiego. Od księcia Żegota dowiaduje się kim jest „Biała Dama".

Jest to rzekomo baronowa von Lumpich, mieszkająca przy ul. Poznańskiej 15.

U baronowej Żegota spotyka Laseckiego i Ziutę, przyczem dowiaduje się, że są już oni po ślubie...

***

Stefan został dyrektorem kopalni księcia. Wicedyrektorem jest niejaki Wiktor Rybalt.

Pewnego wieczoru do pokoju Leny wpada Grant i oświadcza przerażonym głosem, że policja go ściga, gdyż zdefraudował pieniądze, by móc dla niej kupować prezenty.

Grant znika, Lena zaś wyjeżdża do Katowic i w pałacu księcia staje się mimowolnym świadkiem orgiastycznych scen.

Lena otrzymuje list z Berlina, w którym komunikują jej, że Mueller i Lehman ukrywają się u baronowej von Lumpich.

Detektyw udaje się w tej sprawie do baronowej. W czasie jego pobytu ktoś dzwoni.

Żegota podsłuchuje rozmowę baronowej z tajemniczym gościem.

Okazuje się, że jest to hrabia Wilski, którego szpieguje Grant. Wywiązuje się walka, podczas której Grant i baronowa padają ciężko ranni.

Grant umiera w szpitalu, lecz przed śmiercią oświadcza Żegocie, że w piwnicy willi hrabiego uwięził „Białą Damę".

Żegota i Grant nie znajdują w piwnicy nikogo.

— No, przestań-że się denerwować... — uspakajał go Kaleta. — Musimy zaczekać... I ta zagadka znajdzie kiedyś swoje rozwiązanie...

— Nie! — uwziął się Żegota. — Choćbym miał tu życie całe sterczeć, muszę wykryć w jaki sposób umknęła stąd „Biała Dama"...

— Ale może pójdziemy narazie na śniadanko? — zaproponował Kaleta.— Jestem wściekle głodny po tej nieprzespanej nocy...

— Ale zaraz tu wrócimy... — zastrzegł się Żegota.

— Dobrze, dobrze... Tylko chodźmy już stąd...

Żegota kopnął kilka rozrzuconych kamieni, splunął siarczyście i skierował się ku drzwiom.

Nagle — — — — —

Osłupiał — — Spojrzał na podłogę. Nie miał odwagi nachylić się, by podnieść zauważony przedmiot. Była to kartka, zawinięta w rulonik. Leżał tuż przy drzwiach.

— Co się stało? — zapytał Kaleta, obserwując uważnie przyjaciela.

— Nie widzisz?... Tu leży... jakaś kartka...

Kaleta drgnął.

— Kartka?... Rzeczywiście...

Nachylił się. Podniósł. Rozwinął szybko. Podbiegł do okna pod światło. Żegota stał za nim. Wsłuchiwał się z drżeniem serca w słowa, odczytywane głośno i wyraźnie:

— Piszę te słowa w ostatniej chwili mego życia... Mam niezłomne przekonanie, że długo już nie będę żyła... Straszna tajemnica zacieśnia się coraz bardziej wokół mojej szyi... Prędzej, czy później — ON mnie zabije... Jestem tego pewna... Gdybym umarła, w takim razie proszę zawiadomić o tem przedewszystkiem Lenę Porębską i proszę zaopiekować się nią, gdyż ta dziewczyna warta jest szczęścia oraz miłości. Proszę również o oddanie jej mego pamiętnika, ukrytego w piwnicy. Druga komora na lewo, skrytka za szafą. Liścik ten powierzam białej damie, jednej z niewielu pozostałych figur szachowych. Pamiętnik mój wszystko wam wyjaśni... Kończę... obawiam się, że jutro już mnie nie będzie... O jak strasznie obawiam się mego mordercy, lecz nic mnie od niego nie uchroni... Żegnam wszystkich... Wilska".

Rozdział sto czterdziesty czwarty

Jedna zagadka rozwiązana!

Obydwaj detektywi trzykrotnie przeczytali treść owego listu i za każdym razem tem większe ogarniało ich zdenerwowanie.

— Jakże to się wszystko stało? — zapytał wreszcie Kaleta — Wytłumacz mi skąd się wzięła ta kartka?... Kto ją podrzucił teraz?...

— Jeszcze nie rozumiesz?... — odparł Żegota. — Nikt jej nie podrzucał... Przypuszczenia moje okazały się prawdziwe... „Białej Damy" wcale tu nie było...

— Więc Grant kłamał?...

— Nie... Grant wiedział doskonale co się święci, lecz prawdopodobnie ktoś mu przeszkodził w ostatniej chwili... Domyślam się teraz, że był to hrabia Wilski, którego zaczął śledzić... Niestety, śledzenie to przypłacił własnem życiem...

— Ale cóż z tem wszystkiem ma wspólnego jakaś tam figura szachowa?

Żegota schylił się i podniósł dwie połamane części drewnianej figury szachowej — białej damy...

— Oto tajemnicza „Biała Dama"...— rzekł detektyw do przyjaciela. — W tej oto figurze hrabina Wilska przed śmiercią ukryła ostatnią wskazówkę, gdzie należy szukać jej pamiętnika... Grant wiedział o tem, i dlatego właśnie zapewniał mnie, że biała dama nie ucieknie... Oczywiście, że figura szachowa uciec nie może...

Kaleta otworzył szeroko oczy.

— Dobrze... W takim razie były dwie „Białe Damy"!... Bo któż zabił zduna Pierzaka z Ceglanej ulicy?...

— To był oczywiście żywy człowiek, ale niekoniecznie „Biała Dama"... To była robota szpiegów, którzy wiedząc coś prawdopodobnie o „Białej Damie", chcieli nas zdezorjentować i użyć tego tricku do własnych celów...

— Już zaczyna mi coś świtać w głowie... — odparł Kaleta. — Więc powiadasz, że ta kartka teraz dopiero wypadła...

— Oczywiście... Czasem zdenerwowanie przynosi pożytek... W złości zacząłem grzmocić temi figurami o podłogę i biała dama otworzyła się, przyczem kartka wypadła na podłogę... Jak widzisz, każda figurka odkręca się z łatwością... Tylko trzeba było wpaść na pomysł, że biała dama nie jest istotą żyjącą... Niekoniecznie żywi ludzie muszą mieć swe tajemnice... Czasem przedmiot martwy kryje w sobie więcej zagadek niż człowiek...

— Widzę, że nieźle się orjentujesz w tym labiryncie tajemnic... — odparł Kaleta — Może w takim razie jeszcze mi wyjaśnisz dlaczego już poraz drugi znajdujemy w tej willi list, w którym mowa o „Białej Damie"... Przypominasz sobie?... Było to wtedy, gdy aresztowaliśmy „Piegowatego Hansa", wspólnika Muellera i Lehmana... Wpadliśmy wówczas na ślad hrabiego Wilskiego i przeprowadziliśmy rewizję w tej willi... Byliśmy wówczas we trójkę... Ja, ty i ś.p. Janusz... Wśród wielu rupieci i dokumentów znaleźliśmy wówczas w walizce — pamiętasz? — pożółkły arkusz papieru... Był to list, pisany przez hrabinę Wilską, na adres Urzędu Śledczego... Janusz czytał, pamiętasz?...

Żegota kiwał głową.

Przypominał sobie, oczywiście...

— W liście tym — ciągnął Kaleta — była mowa o tem, że ktoś prześladuje hrabinę Wilską, że oddano jakieś dwa strzały, że ktoś uciekł i t.p. Trudno było zorjentować się w treści pożółkłego listu, gdzie większość słów zatarła się i przepadła zupełnie... Ale i tam była już mowa o tajemniczej „Białej Damie", którą musimy odszukać, bo ona wszystko wie"...

— Słusznie, potwierdził Żegota. — Przypominam sobie dokładnie ów list... Dał on nam zresztą punkt wyjścia do po szukiwań „Białej Damy"... Do owej chwili nie wiedzieliśmy nawet, że „Biała Dama" wogóle istnieje... Więc dziwi cię, dlaczego poraz drugi znajdujemy w tej willi list, w którym mowa o „Białej Damie"... Mój drogi, mogę ci na to odpowiedzieć tylko tyle... Hrabina Wilska była mądrą kobietą... Nie zaufała walizce, w której ukryła pożółkły dokument.. Dlatego też drugą wzmiankę o swym pamiętniku — bo przecież tylko chodzi o jej pamiętnik, mający rozświetlić wreszcie tajemnicę jej życia i śmierci — schowała w białej figurze szachowej, przedstawiającej postać damy... Uczyniła to więc w tym celu, aby wieść o tym pamiętniku dotarła do wiadomości władz śledczych...

— Rozumiem... Teraz rozumiem...— rzekł Kaleta — A czy wiesz również, dlaczego Mueller i Lehman straszyli nas — że się tak wyrażę — „Białą Damą"?..

— To proste... Wilski wiedział o tym pożółkłym dokumencie, ale nie wiedział prawdopodobnie o figurze szachowej... Myślał podobnie jak my, że biała dama jest żyjącym człowiekiem... A ponieważ musi mieć nieczyste sumienie, więc wolał na wszelki wypadek spowodować zamęt i wprowadził na arenę prawdziwą „Białą Damę", która spełniała rolę tajemniczego ducha na ulicy Ceglanej... Potem przezwali „Białą Damą" baronowę von Lumpich, aby znowu pokieresować nasze plany... Oczywiście, że baronowa z powiernicą tajemnic hrabiny nie miała nic wspólnego. Ma ona inne grzechy na sumieniu i gdy tylko wyzdrowieje, stanie przed sądem za ukrywanie Muellera oraz Lehmana, ale to są inne sprawy... Pozostaje jeszcze jedna kwestja, a mianowicie ostatnie słowa ojca Leny... Mam wrażenie, że odźwierny z Klubu Miljonerów, pan Porębski musiał mieć coś wspólnego z hrabiną... W tej chwili trudno mi jeszcze powiązać te luźne nici... Jego ukrywanie się w podziemiach Klubu wskazuje aż nazbyt wyraźnie na tajemniczą rolę, jaką spełniał w życiu... Porębskiemu prawdopodobnie również zależało narazie na tem, aby biała dama nie została jeszcze wykryta. Dlatego też początkowo wskazała również na baronową von Lumpich, jako na prawdziwą „Białą Damę"... Dopiero w ostatniej chwili przed śmiercią powiedział prawdę, ale już nie zdążył powiedzieć wszystkiego... Zaznaczył tylko, że Wilski był największym jego wrogiem i że on go unieszczęśliwił... Ostatnie jego słowa brzmiały, o ile sobie jeszcze przypominasz, bo ja pamiętam dokładnie: — „W pałacu Wilskiego"... Więc Porębski wiedział dokładnie... Wnioskuję z tego, że tajemnica hrabiny dotyczy właściwie Leny, Wilskiego i Porębskiego... Oto sedno tej całej sprawy..

— My tu gadu-gadu, a tymczasem zapominamy o rzeczy najważniejszej — o pamiętniku... Gdzież on jest?...

—Właśnie!...

Żegota wziął jeszcze raz do ręki liścik, znaleziony w figurce szachowej i odczytał półgłosem:

— Druga komora na lewo, skrytka za szafą...

Spojrzał na szafę...

— No, no.. Ładna kryjówka... Ale trudno, trzeba się zabrać do roboty...

— Chcesz teraz rozbijać szafę?... — zdziwił się Kaleta.

— A jakże... Muszę znaleźć pamiętnik hrabiny...

— Dajże teraz spokój... Nie mamy przecież odpowiednich narzędzi... A pozatem nie mam sił... Jestem djabelnie zmachany... Nikt nam przecie pamiętnika nie wyłapie.. Pójdziemy sobie tymczasem na śniadanko...

Żegota był również głodny i zmachany, chętnie więc zgodził się na propozycję przyjaciela.

Zamknęli pokój piwniczny na klucz, przeciągnęli żelazną sztangę, założyli kłódkę i spokojnie opuścili willę.

Podczas śniadania w małej kawiarence nie przestawali mówić o dokonanem odkryciu. Żegota niecierpliwił się ogromnie.

Chciał już być z powrotem w willi i trzymać w ręku pamiętnik hrabiny Wilskiej. Naglił towarzysza do pośpiechu.

Kaleta natomiast nie kwapił się bynajmniej, by wstać od stołu.

(Dalszy ciąg jutro).

Nowy zamach na życie prezydenta Roosevelta

W zaadresowanej do niego przesyłce pocztowej znaleziono maszynę piekielną

Nowy Jork, 10 marca.

Nie minęło jeszcze wrażenie po pierwszym nieudanym zamachu na prezydenta Roosevelta na Florydzie, ofiarą którego padł burmistrz Chicago Czermak, gdy oto cały świat wstrząsnęła wiadomość o wykryciu ponownego zamachu na życie prezydenta Roosevelta.

Oto w dniu wczorajszym, całkiem przypadkowo, w biurze pocztowym w Wavertown znaleziono w przesyłce pocztowej, adresowanej do prezydenta, MASZYNĘ PIEKIELNĄ. Stało się to w ten sposób, że jeden z urzędników, bardzo muzykalny, usłyszał jakiś dziwny szmer, dochodzący z tej przesyłki. Zwrócił się więc natychmiast do naczelnika poczty, ten zaś, mając podejrzenie co do zawartości przesyłki, zawiadomił o niej szefa miejscowej policji.

Skomunikowano się telegraficznie z prezydentem Rooseveltem i ten nakazał otworzenie przesyłki. Jakież było przerażenie wszystkich, gdy wyjęto z niej MASZYNĘ PIEKIELNĄ O NIEZWYKŁEJ SILE i niezwykle precyzyjnej budowie, mimo niewielkich rozmiarów.

Wiadomość o wykryciu tego zamachu wywołała na całym świecie wstrząsające wrażenie. Prezydent Roosevelt otrzymuje ze wszystkich stron świata gratulacje.

W obawie przed następnemi zamachami, władze policyjne zwiększyły ochronę osobistą prezydenta. Urzędnik, który wykrył przesyłkę pocztową, i ocalił w ten sposób życie prezydenta Ameryki — otrzyma znaczne wynagrodzenie pieniężne i awans służbowy.

Aresztowanie miljonera czeskiego

pod zarzutem oszustw celnych

Praga, 10 marca.

(Tel. własny).

(t) W Koszycach zaaresztowany został znany miljoner I. Rosner, który posiada wielkie składy żelaza.

Rosner oskarżony jest o oszustwa celne przy imporcie towarów z Belgji oraz Francji.

Ponieważ dochodzenie dało pozytywne rezultaty osadzono w więzieniu również głównego prokurenta firmy Rosner.

Niebywały odpływ złota z Ameryki

Moratorjum bankowe przedłużone. — Zakaz wywozu złota utrzymany

Londyn, 10 marca.

Sprawozdanie Federal Reserve Bank za tydzień jaki upłynął z dn. 9 bm. wykazuje, że wielki odpływ złota w ub. tygodniu, który wyniósł w ciągu dwuch dni właściwie, bo tylko w czwartek i piątek, albowiem w sobotę Federal Reserve Bank w New-Yorku był już zamknięty, wyniósł 101 miljonów dolarów.

W tym samym czasie obieg banknotów uległ zwiększeniu o 818 miljonów dolarów. W wyniku tego szalonego odpływu złota z jednej strony i zwiększenia obiegu banknotów z drugiej, złote pokrycie spadło do 45,6 proc., wynosząc tylko 5,6 proc. ponad normę ustawową.

Dla wypuszczenia obecnie nowych dolarów pozostaje więc tylko 5,6 proc. nadwyżki, jako ustawowe pokrycie.

Rząd spodziewa się jednak obecnie znacznego napływu złota do banków, skutkiem zarządzeń zabraniających chowania złota.

**

Waszyngton, 10 marca.

Wkrótce po uchwaleniu przez kongres ustawy o nadzwyczajnych zarządzeniach mających na celu uzdrowienie stosunków pieniężnych, prezydent Roosevelt złożył na niej swój podpis a następnie na mocy ustawy o pełnomocnictwach przedłużył moratorjum bankowe i zakaz wywozu złota.

Powszechnie jednak sądzą, że to moratorjum zostanie zniesione od poniedziałku, kiedy to kilkaset amerykańskich banków opartych na zdrowych podstawach otrzyma polecenie podjęcia operacji.

Prezydent Roosevelt zaprosił leaderów kongresu na konferencję do Białego Domu i przedłożył im program odbudowy gospodarczej, który przedstawiony będzie dzisiaj w orędziu prezydenta do kongresu.

Nowy Jork, 10 marca.

(t) W związku z moratorjum bankowem sytuacja gwiazd filmowych w Hollywood jest niezwykle rozpaczliwa, albowiem nie otrzymują oni gaż. Wielkie wytwórnie postanowiły zawiesić pracę w atelier, aż do wyjaśnienia sytuacji finansowej.

4 nowe krążowniki i 9 terpedowców

buduje Wielka Brytanja.

Londyn, 10 marca.

Wielkie rozczarowanie wywołał w Londynie ogłoszony dziś preliminarz budżetu wojska, marynarki i awjacji wojskowej na rok przyszły.

Okazuje się, że mimo inicjatywy okazanej przez Wielką Brytanję na konferencji rozbrojeniowej budżet wojskowy Wielkiej Brytanji wzrósł o 4 i pół miljona funtów.

W budżecie obecnym trzy resorty wojskowe wynosiły 104,364 tysięcy funtów. W budżecie preliminowanym widnieje suma 108,946 tysięcy funtów. Program konstrukcyjny marynarki w budżecie na rok przyszły PRZEWIDUJE BUDOWĘ 4 KRĄŻOWNIKÓW ORAZ 9 TORPEDOWCÓW.

Samobójstwo wybitnego finansisty niemieckiego

Berlin, 10 marca.

(Tel. własny).

(t) Wielkie wrażenie w kołach finansowych wywołało samobójstwo prezydenta ubezpieczeń w Essen Hermana Neumana.

Neuman był zamieszany w sprawie złośliwego bankructwa „Darmstädter Volksbank". Należał on do partji socjaldemokratycznej.

Zgon generała Tessaro.

Przemyśl, 10 marca.

O godzinie 13.15 po kilkudniowej chorobie zmarł generał brygady ś. p. Stanisław Zosik - Tessaro dowódca O. K. 10 w Przemyślu. Gen Tessaro zachorował w sobotę wieczorem na zapalenie płuc i opłucnej.

W poniedziałek przewieziono go do szpitala garnizonowego w Przemyślu, gdzie dziś w południe zmarł. Bezpośrednią przyczyną zgonu był udar serca.

Bojówki hitlerowskie hulają.

Dwaj działacze socjalistyczni uprowadzeni przez nar. socjalistów. Masowe usuwanie przemocą urzędników administracyjnych i sędziów

Berlin, 10 marca.

Dziś w południe przed gmachem giełdy berlińskiej zjawił się oddział szturmowców, którego przywódca ZWRÓCIŁ SIĘ DO ZARZĄDU GIEŁDY Z ŻĄDANIEM PODANIA SIĘ DO DYMISJI.

Przewodniczący giełdy niezwłocznie zwołał posiedzenie zarządu giełdy celem naradzenia się nad incydentem. Zarząd nie powziął żadnej decyzji. W czasie narad zarządu oddział szturmowy został odwołany przez swoje wyższe władze.

Porwanie socjalistów.

Berlin. 10 marca.

„Berliner Tageblatt" donosi z Kolonji że Narodowi Socjaliści wtargnęli do mieszkania soc. demokr. posła do Reichstagu Sollmana, znieważyli go ciężko i uprowadzili. Miejsce pobytu Sollmana nie jest znane.

Ten sam los spotkał dziś redaktora dziennika socjalistycznego „Rheinische Zeitung" Effenotha. Kierownictwo soc. demokratycznej partji w Kolonji zwróciło się z zażaleniem o tych wypadkach do prezydenta Hindenburga, vice - kanclerza Papena i min. Goeringa.

Przygotowania do otwarcia Reichstagu.

Berlin. 10 marca.

Prezydent Reichstagu Goering zwołał na środę 15 do gmachu Reichstagu posiedzenie wszystkich frakcyj parlamentarnych z wyjątkiem komunistów. Tematem obrad mają być kwestje techniczne związane z rozpoczęciem prac nowego Reichstagu. Kancelarja Reichstagu nie mogła całemu szeregowi posłów przesłać legitymacyj poselskich, gdyż nie można było odnaleźć miejsca ich zamieszkania.

Gwałty hitlerowców.

Berlin. 10 marca.

Akcja „pacyfikacyjna" szturmowców hitlerowskich w Saksonji trwa w dalszym ciągu.

Oddziały hitlerowskie obsadziły dziś w Saksonji szereg gmachów publicznych.

Delegacja szturmowców zażądała od starosty lipskiego natychmiastowego zwolnienia wszystkich wyższych urzędników o przekonaniach socjal - demokratycznych.

W Kamienicy i Zwickau oraz w Zittau usunięto przemocą szereg urzędników zarówno sądowych jak i administracyjnych.

Berlin. 10 marca.

Na podstawie dekretu prezydenta Rzeszy o ochronie państwa i narodu NASTĄPIŁY DZISIAJ NOWE ARESZTOWANIA DWUCH DALSZYCH PACYFISTÓW NIEMIECKICH,

a mianowicie: sekretarza niemieckiej Ligi Pokoju Knestera i członka zarządu Ligi Langego będącego również członkiem zarządu niemieckiej Ligi obrony praw człowieka.

Berlin. 10 marca.

Jak donosi „Deutsche Allgemeine Zeitung" w Kamienicy (Saksonja) członkowie szturmówek i oddziałów „Stahlhelmu" aresztowali szereg wybitnych urzędników sądowych z prezesem sądu krajowego Zielem na czele.

Zabrze, 10 marca.

Do biur magistratu wtargnęła grupa hitlerowców w towarzystwie członków policji pomocniczej. Zażądali oni wydania 35 akt podatkowych. Zawezwana policja mundurowa ograniczyła się do nakazu wstrzymania akt i wylegitymowania policji pomocniczej. Prezydjum magistratu wysłało do Berlina telegram żądając wydania środków ochronnych.

Koniec samodzielności Bawarji.

Komisarz rządu Rzeszy obejmie władzę nad policją.

Berlin, 9 marca.

Biuro Wolffa ogłasza następujący komunikat: „Z uwagi na panujące wśród ludności bawarskiej zaniepokojenie oraz ze względu na to, że dalsze utrzymanie porządku publicznego i bezpieczeństwa nie wydaje się pewne, rząd Rzeszy skorzystał z paragrafu 2 rozporządzenia prezydenta Rzeszy o ochronie państwa i przejął na siebie obowiązek utrzymania porządku i bezpieczeństwa, przekazując ten obowiązek generałowi von Eppowi.

SPORT

Dziś dokończenie mistrzostw

Polski w jeździe szybkiej

Korzystając z chwilowo przyjaznych warunków atmosferycznych, Polski Związek Łyżwiarski postanowił przeprowadzić w dniu dzisiejszym dokończenie zawodów w jeździe szybkiej na lodzie o mistrzostwa Polski.

Dziś, w piątek, na jeziorze Kamionkowskim, o godz. 10 rano, rozpoczną się te biegi, których nie zdołano dotąd rozegrać z powodu odwilży.

Więzienie za pobicie

sędziego na meczu footbalowym

Sąd w Huy rozstrzygał ciekawą sprawę, dotyczącą pobicia sędziego w czasie meczu piłki nożnej przez jednego z graczy.

Gracz, który przewrócił sędziego i następnie go uderzył — został skazany na 8 dni bezwzględnego więzienia i odszkodowanie pieniężne.

Prasa włoska

o polskim sporcie lekkoatletycznym

Dziennik sportowy „Il. Mezzogiorno Sportivo" zamieszcza obszerny artykuł pióra publicysty Edwarda Kleinrerera p. t. „Walasiewicz — najszybsza kobieta w świecie".

Doskonale ujęty temat pozwala publiczności włoskiej na zapoznanie się ze stanem naszej lekkoatletyki. Autor specjalnie zajmuje się osobą Walasiewiczówny, a następnie — Kusocińskiego, Wajsówny i t. d.

Student polski w Szwajcarji

doskonałym narciarzem

W Engelbergu odbyły się zawody narciarskie o szwajcarskie mistrzostwa akademickie.

Mistrzem akademickim na rok 1933 został Olaf Guttormsen, norweg studjujący na uniwersytecie w Zurychu.

Polak, Antoni Rulikowski, student Zurychskiego uniwersytetu, zajął zaszczytne trzecie miejsce w biegu zjazdowym wśród 33 zawodników, którzy bieg ten ukończyli.

Bieg odbywał się w ciężkich warunkach, we mgle, na zlodowaciałej trasie.

Pierwszy bieg

na przełaj w stolicy

W niedzielę, 12 b. m. rozegrany zostanie w stolicy pierwszy w tym roku bieg naprzełaj.

Bieg ten organizowany jest przez KS Orzeł.

Ruch - 06 Mysłowice

Towarzyskie zawody piłkarskie na Śląsku

Kierownictwo Ruchu korzystając z krótkiego okresu dzielącego drużynę jego przed mającemi się odbyć zawodami o mistrzostwo Ligi PZPN. dokłada wszelkich sił, by swą drużynę starannie przygotować do nadchodzących zaciętych bojów ligowych.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 12 b. m. ligowa drużyna Ruchu zmierzy swe siły na boisku K. S. Ruch w Wielkich Hajdukach o godz. 15.30 z drużyną K. S. 06 Mysłowice, która znajduje się obecnie w dobrej formie.

Na przedmeczu grają dezerwy powyższych drużyn.

Boks na Śląsku

W Rybniku odbyło się spotkanie pomiędzy miejscowym Sokołem a wicemistrzem drużynowym Śląska — Slawią (Ruda). Zawody zakończyły się niespodziewanem zwycięstwem Sokoła w stosunku 8:6.

Przywiązanie do barw klubowych

Nasi piłkarze niechaj się wzorują na kolegach francuskich

Dwuletnia karencja dla piłkarzy uchwalona przez walne zgromadzenie P. Z. P. N.-u wywołała też dość dużo sprzeciwów. Przeciwnicy karencji stawiają przeważnie zarzut, że obecnie odbiera się piłkarzom wolność, zmuszając ich jak niewolników do gry w jednym klubie.

Jak jednak przedstawia się historja z przynależnością klubową u prawdziwych sportowców wykazuje najlepiej statystyka paryskiego Racing - Club, obchodzącego przed niedawnym czasem jubileusz swego pięćdziesięcioletniego istnienia.

Na liście jubilatów widnieje dziesięciu członków przynależnych do klubu 45 lat, dalszych 10 powyżej 40 lat, 99 członków należy do Racing-Club dłużej niż 30 lat i wreszcie 112 osób należy do klubu „tylko od 25 lat.

Wśród tych 231 jubilatów widnieją nazwiska, które przed laty były największą chlubą sportu francuskiego a i obecnie odgrywają jeszcze poważną rolę w życiu organizacyjnem.

Mistrzostwa narciarskie państw słowiańskich

Z okazji niedawnych narciarskich mistrzostw Czechosłowacji w Harrachowie, odbyła się konferencja delegatów państw słowiańskich, na której uchwalono organizować regularne mistrzostwa narciarskie państw słowiańskich.

Pierwsze mistrzostwa słowiańskie odbędą się w Polsce w r. 1934 po zawodach FIS w Sztokholmie i po zawodach norweskich w Holmenkollen.

Program mistrzostw przedstawia się następująco:

1 dzień: bieg zjazdowy. Drugi dzień — sztafeta 5×10 klm. i slalom. Trzeci dzień: bieg na 18 klm. Czwarty — konkurs skoków.

Zdecydowano, że bieg pań, organizowany w ramach mistrzostw, nie będzie zaliczony do punktacji mistrzowskiej, natomiast zjazdowy bieg i slalom punktowane będą łącznie jako kombinacja.

Uchwalono statut wielkiej nagrody przechodniej, która po czterech latach rozgrywek stanie się własnością tego państwa, które zdobędzie największą liczbę punktów. O ufundowanie nagrody na pierwsze mistrzostwa w Polsce uchwalono zwrócić się do Pana Prezydenta Mościckiego.

Cracovia - Stadjon i Garbarnia - Wawel

Jutro w niedzielę, 12 marca rozegra Cracovia zawody towarzyskie z A-klasową drużyną Stadjon z Król Huty. Zespół ten cieszy się jak najlepszą opinją sportową na Śląsku i jest godnym rywalem znanych zespołów Amatorskiego i K. S. Kresów.

Cracovia w zawodach ze Slavią zademonstrowała jak na początek sezonu bardzo piękną grę. Spodziewać się więc należy, że w następnych zawodach ze śląską drużyną biełoczerwoni okażą się już w dobrej kondycji.

***

W niedzielę, dnia 12 bm. o godzinie 11 na boisku Garbarni w Ludwinowie odbędą się towarzyskie zawody w piłkę nożną pomiędzy ligową drużyną K. S. Garbarnia a wicemistrzem okręgu krakowskiego W. K. S. Wawel. Zawody te zapowiadają się interesująco, gdyż obie drużyny do spotkania tego występują w najsilniejszych składach.

Tenis stołowy w Krakowie

W połowie marca rozpoczynają się mistrzostwa „asów" Krakowa w pingpongu o nagrody ufundowane przez K. O. Z. T. S. dla najlepszych ping-pongistów Krakowa.

Rewja najlepszych rakiet Krakowa zapowiada się sensacyjnie. Rozgrywki odbywać się będą systemem mistrzowskim tj. każdy z każdym.

***

W bieżącym tygodniu odbyły się międzyszkolne zawody tenisa stołowego o puhar ufundowany przez Koło Sportowe Gimnazjum Hebrajskiego.

Do finału zakwalifikowały się drużyny Gimnazjum Sobieskiego i Hebrajskiego, który zakończył się zwycięstwem Gimnazjum Sobieskiego w stosunku 3:2. Punkty dla zwycięzców uzyskali: Korzreich, Rothman i Landau. Dla pokonanych Sysman i Laniger. Po tym zwycięstwie Gimnazjum Sobieskiego zdobyło puhar na własność, gdyż ostatnie zwycięstwo było trzecim z rzędu.

***

Dziś w sobotę odbędą się w sali K. S. Polonia przy ul. Wolskiej 6 zawody tenisa stołowego pomiędzy reprezentacją klubów krakowskich a repr. klubów żydowskich Krakowa. Oba teamy wystąpią w najsilniejszych składach jak Herbst, Szumilas, Żak, Kopf, Mianowski, Grotyński, Tomasik, Stefaniak, Ganobis i Knot w reprezentacji klubów krakowskich, oraz Rochberg, Szmalzbach, Brandes, Berdyczower, Rieser, Rothman, Majerczyk, Orenstein, Tallerman i Sandberg w repr. żydowskiej. Zawody te rozegrane zostaną o godzinie 6 wieczorem. Ceny wstępu 30 groszy.

Dalsze spotkania

ping-pongowe o puhar „Expressu" w Kaliszu

W sobotę i niedzielę, dnia 10 i 11 b. m. odbędzie się dalszy ciąg rozgrywek o puhar „Expressu" oraz o mistrz. m. Kalisza na rok 1923. **Program przedstawia** się następująco:

Sobota: Gwiazda—**Strzelec**, **Wołga**—K. K. S., S. M. P.—Gwiazda.

Niedziela: Wołga—S. M. P., Makabi-**Gwiazda** i Sokół—Gwiazda.

Zawody odbędą się w lokalu „Gwiazdy' ul. Szkolna 4, punkt. o godz. 4 popoł.

***

W niedzielę, dnia 5 bm. odbyło się doroczne walne zebranie Kaliskiego Klubu Sportowego (KKS) przy licznym udziale członków.

Zebranie, któremu przewodniczył p. Suski miało przebieg spokojny i było nacechowane troską o dalszy rozwój klubu.

Po zdaniu szczegółowych sprawozdań za ubiegły rok wybrano nowe władze, które ukonstytuowały się następująco:

Prezes Vacat, I wiceprezes Jaworowicz, II-gi wiceprezes Papużiński. Prezes sportowy Pałęcki, sekretarz Suski, skarbnik Karski, gospodarz Paczesny, członkowie Kamiński, Majewski. Lewandowski.

Komisja rewizyjna Ciszewski, Tarchalski.

Zebranie uchwaliło w b. r. uruchomić sekcję lekkoatletyczną.

Nowinki krakowskie

Kierownikiem sekcji piłki nożnej beniaminka Ligi „Podgórze" został p. Stanisław Majcher, były footbalista.

Wilk, dobrze zapowiadający się obrońca Garbarni, występować będzie w bieżącym sezonie w barwach Unji krakowskiej.

Sekcja gier sportowych, zawiązała się przy K. S. Podgórze, której kierownikiem został p. Szrott.

Pogłoski jakoby Pazurek II ze stołecznej Polonji, miał zasilić Garbarnię, nie odpowiadają prawdzie, gdyż kierownictwo Garbarni nie zamierza przeprowadzać żadnych zmian w drużynie.

Kossok Karol, filar reprezentacji Polski, któremu roczne wykreślenie z Pogoni lwowskiej, kończy się 15 marca br. — trenuje pilnie w barwach Cracovii, gdzie po tym terminie, wystąpi w drużynie mistrza Polski, obok Ciszewskiego, Kisielińskiego, Malczyka, Kubińskiego itd.

Finałowe rozgrywki

w grach sportowych

Dziś w sobotę, dnia 11 marca rozpoczynają się finałowe rozgrywki koszykówki i siatkówki w zawodach międzyuczelnianych w Krakowie, które ze względu na wyrównaną klasę finalistów zapowiadają się bardzo emocjonująco. Współudział biorą w siatkówce: Filozofja, Prawo i W. S. H., koszykówce: Filozofja i W. S. H. Początek zawodów o godzinie 16-tej.

Druga część imprezy tj. zawody pływackie odbędą się w niedzielę od godz. 16—18.30 poczem nastąpią krótkie pokazy gier i uroczyste zakończenie z rozdaniem nagród. Powyższe imprezy odbędą się w sali YMCA przy ulicy Krowoderskiej.

Dziś i jutro

finały mistrzostw hokejowych Polski

Mistrzostwa hokejowe Polski — po niepomyślnym przeprowadzeniu ich w Krynicy, ukończone będą na sztucznym lodowisku w Katowicach. Finałowe spotkania odbędą się w sobotę i niedzielę (11 i 12 bm.) z udziałem AZS Warszawa, Legji Warszawa, AZS-u poznańskiego oraz Pogoni lwowskiej.

Bokserzy IKB

walczą dziś z Ruchem

Po swym niedzielnym zwycięstwie nad Pol. K. S. w Sosnowcu w stosunku 11:3 drużyna I. K. B. walczy w sobotę dnia 11 marca br. z K. S. „Ruch" Wielkie Hajduki w Nowym Bytomiu o godz. 19.30 w sali p. Grychłota.

Ze względu na to, iż — drużyna bokserska „Ruchu" po dłuższej przerwie wznowiła znów działalność i jak z wyników uzyskanych przez tę drużynę z innemi klubami wnioskować, walki te budzą zrozumiałą sensację.

Miłośnicy i sympatycy sportu będą mieli okazję zobaczyć pierwszorzędne walki. Sędzia w ringu p. Wende.

Szermierka

Tytuł mistrza klubowego Pol. K. S. Katowice na rok 1933 zdobył Zaczyk (P. K. S.) przed Ludwiczakiem (1. Kl. Szermierczy Katowice) po decydującem spotkaniu, które zakończyło się zwycięstwem policjanta w stosunku 5:4.

Kurjer piłkarski

KAMMLER, doskonały napastnik K. S. Z. P. S. Król. Huta, podpisał dla K. S. Dąb.

KOPEĆ z K. S. „22" Mała Dąbrówka, po jednorazowej „próbie" w ligowym RUCHU, postanowił zasilić niemiecką drużynę... podpisując dla SC Beuthen „09".

KOSSOK w ostatnią niedzielę nie grał w CRACOVII, na Śląsku krążą pogłoski jakoby miał on zasilić szeregi I. F. C. Pogłoski te jak zdołaliśmy ustalić pozbawione są podstaw, gdyż Kossok podpisał już zgłoszenie do Cracovii.

EXPRESS KRAKOWSKI i MAŁOPOLSKI

CENTRALNY ODDZIAŁ REDAKCYJNY I ADMINISTRACYJNY DLA CAŁEJ MAŁOPOLSKI: KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 171-50, ADMINISTRACJA Nr. 165-00. —
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 6 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem. (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem.
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków. KONTO P.K.O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Jubiler krakowski okradziony

Przed paru dniami donosiliśmy o okradzeniu kupca Mandelbauma z Podgórza, w czasie gdy kupował tytoń przed kioskiem przy ul. Mostowej.

Wczoraj ofiarą podobnej kradzieży padł znany jubiler, Landesman zam. przy ul. Grodzkiej 58. Gdy sięgnął do kieszeni po pieniądze, stwierdził brak portmonetki, **zawierającej 10 dolarów i kilkanaście złotych.**

Klatki schodowe
muszą być oświetlane

Stwierdzono, że właściciele i administratorzy realności nie stosują się do przepisów regulaminu porządku i czystości dla miasta Krakowa i nie oświetlają w należyty sposób sieni i klatek schodowych, co zagraża bezpieczeństwu publicznemu.

Magistrat wzywa zatem właścicieli, względnie administratorów realności, aby należycie oświetlali sienie i klatki schodowe z zagrożeniem pociągnięcia niestosujących się do powyższych przepisów do surowej odpowiedzialności karno-administracyjnej.

Ruch ludności w styczniu

W ciągu miesiąca stycznia b. r. zawarto w Krakowie **małżeństw** 116 (132), w tem chrześcijańskich 74 (94). **Urodziło się** żywo dzieci 265 (238), nieślubnych 57 (50), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 23 (19). Wśród żywo urodzonych było chłopców 150 (113). W tym samym okresie czasu **zmarło** osób 224 (208).

Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 79 (73). Z przyczyn śmierci naj więcej przypada na choroby organiczne serca 44 i na gruźlicę 32. Wśród zmarłych było chrześcijan 171 (166).

Kontrola bezrobotnych
pobierających zasiłki

Organa centralne Funduszu Bezrobocia postanowiły przeprowadzić doraźne kontrole uprawnień bezrobotnych do korzystania ze świadczeń z Funduszu Bezrobocia.

Kontrole te przeprowadzane będą zarówno w miejscach zamieszkania bezrobotnych, jak i w zakładach pracy na terenie tutejszego obwodu.

O ile ustalone będą wypadki nieprawnego pobierania świadczeń przez bezrobotnego, względnie wystawiania fałszywych świadectw pracy przez pracodawców — winni przekroczeń pociągani będą do odpowiedzialności sądowej.

Pociąg wycieczkowy

W niedzielę t. zn. jutro wyjeżdża do Zakopanego pociąg narty — dancing—bridż. Pociąg ten zatrzyma się 8 godzin w Zakopanem. Ponadto należy zaznaczyć, że posiada on wagon drugiej klasy na 42 osoby.

Ceny biletów w klasie 3 zł. 8,50 a w drugiej 12,80, w obie tsrony. Dziś ostatni dzień wykupywania biletów, które można dostać w ograniczonej ilości. Wyjazd w niedzielę rano o g. 8,15, odjazd do Krakowa o północy.

Sprzeniewierzenie

W dniu wczorajszym policja dostała zawiadomienie o sprzeniewierzeniu dokonanem przez Władysława Pączka, zatrudnionego w fabryce wędzenia śledzi „Adriatyk" — Natana Landaua.

Pączek udał się do sklepu spożywczego przy ul. Kościuszki, zainkasował 160 zł. poczem zbiegł.

Demonstracje akademików krakowskich
Odczyt posła Komornickiego nie odbył się

Wczoraj wieczorem była Szara Kamienica w Rynku widownią ciekawej demonstracji akademickiej.

Wieczorem miał się odbyć odczyt posła Komarnickiego na temat autonomji uniwersyteckiej. Licznie zebrana młodzież akademicka z „Legjonu Młodych" udała się do Pałacu Spiskiego, gdzie podobno w Sali Bolońskiego miał się odbyć odczyt.

Gdy młodzież poinformowano, że sala nie została wynajęta, zebrani udali się do Szarej Kamienicy, gdzie zajęli lokal stronnictwa narodowego, niedopuszczając nikogo do wnętrza.

Doszło do utarczek między młodzieżą, przyczem wybito kilka szyb.

Młodzież prorządowa długo jeszcze stała na straży przed bramą wznosząc okrzyki: **„Precz z autonomją, niech żyje minister oświaty Jędrzejewicz".** Dopiero późną nocą młodzież rozeszła się. Odczytu nie było.

Posła Komarnickiego i profesora Uniwersytetu Poznańskiego dr. Berezowskiego wyprowadziła z lokalu grupa akademików endeckich.

Zuchwały występ kasiarzy w Krakowie
Zrabowali 1500 zł. w zw. spółdzielni spożywców

Nocy ubiegłej dokonano ponownie włamania do lokalu związku spółdzielni spożywców przy ul. Warszawskiej 7.

Złodzieje dostali się do biura, albo przed zamknięciem bramy, albo przez okienko w piwnicy.

Rozpruli kasę wertheimowską i skradli 1500 zł.

Zostawili natomiast weksle, czeki i zegarek.

Należy zaznaczyć, że w domu tym są same biura a dozorca mieszka w oficynie, tak że złodzieje grasowali bezkarnie.

Handel obrazów z pierwszej ręki
Doniosła inicjatywa Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych

Krakowskie Tow. Przyj. Sztuk Pięknych chcąc z jednej strony przyjść z pomocą szerokim rzeszom artystów, z drugiej zaś umożliwić kupno wartościowych dzieł sztuki za przystępną cenę, po porozumieniu się z artystami, otwiera w swym lokalu przy pl. Szczepańskim handel obrazów z pierwszej ręki, bez żadnych pośredników.

Ceny będą możliwie najniższe tak, że nawet niezamożne sfery będą mogły nabyć wartościową, oryginalną rzecz. Przy handlu tym będą udzielane rady fachowe, jaki obraz kupić do pokoju stołowego, jaki do salonu, gabinetu itd. Często bowiem kupujący nie wie o tem, że dobrze dobrany obraz zyskuje na wartości w odpowiedniem otoczeniu.

Całość imprezy pomyślana jest w ten sposób, iż nie obliczona jest na zyski, lecz jest niejako obustronną pomocą. Od kupna obrazu nie będzie się pobierało żadnych prowizji, również od porady. Na każdym obrazie będzie uwidoczniona cena, by kupujący mógł się odrazu zorjentować i odpowiednio przygotować. Niezależnie od wystaw w Pałacu Sztuki, ten handel obrazami, mieszczący się w parterze, będzie dostępny dla wszystkich bez biletów wstępu.

W dzisiejszych czasach, kiedy wielu jest takich, którzyby pragnęli kupić dzieło sztuki, a boją się cen. nieraz wyśrubowanych przez pośredników, taka impreza może być niezmiernie pożyteczna i powinna znaleźć szerokie zastosowanie. Kraków jest pierwszym, który inicjuje ten racjonalny i bardzo dla wszystkich przystępny handel, który może bardzo wpłynąć na racjonalne nabywanie dzieł sztuki, tak koniecznych w mieszkaniach.

Taniość i pierwszorzędna wartość będą najlepszą gwarancją udania się tej doskonałej imprezy, z której na pewno skorzystają wszyscy.

Uruchomienie tego salonu sprzedaży odbędzie się już w niedzielę dnia 12 b. m.

DZISIEJSZY DYŻUR NOCNY W APTEKACH W KRAKOWIE.

Rynek 22 „Pod Korona", tel. 137-04, ulica Florjańska 15 „Pod Gwiazdą", tel. 100-31. ulica Karmelicka 23 „Pod Opatrznością", tel. 106-62. Aleja 29 Listopada 5 „Warszawska", ul. Dietla 76 „Pod Aniołem" tel. 105-30.

W Podgórzu: Plac Zgody 18 „Pod Orłem", tel. 165-54.

WIECZÓR AUTORSKI „LITARTU".

Staraniem „Litartu" odbędzie się dziś w sobotę ((11 marca) w sali Bolońskiej (Rynek Gł. 34, I. p.) wieczór autorski p. t. Cały Kraków.

Udział biorą: Marja Jasnorzewska, Pawlikowska, Jola Fuchsówna, Zbigniew Grabowski, Artur Schroeder, Zenon Koterba Dzinbarz, Ludwik Świeżawski i Witold Zecheuter.

TEATR „BAGATELA".

Gościnne występy stołecznej „Bandy" pomimo kolosalnego powodzenia jakiem cieszy się przedstawienia „Pięknej Galatei" kończy nieodwołalnie w niedzielę, dnia 12 marca, w dniu tym Kraków z żalem pożegna swych ulubieńców Zulę Pogorzelską, Fryderyka Jarosjego, Zelichowską, Górską, Terne, Błońską, Popielską, Gierasińskiego, Olszę, Parnela, Koszutskiego i innych.

Bilety do nabycia w kasie teatru Bagatela od godz. 10 rano do 1 popoł. i od 4 do wieczora bez przerwy.

ORKIESTRA 20 PP. W KOŚCIELE Ś-tej. AGNIESZKI.

W odnowionym już wewnątrz kościele garnizonowym św. Agnieszki, ul. Dietlowska 30 — w niedzielę, dnia 12 b. m. o godz. 12-ej orkiestra Symfoinczna Mistrzowska 20 p. p. Ziemi Krakowskiej pod kier. W.P. kapel. majora Schregera wykona utwory religijne: Mearcadantego, Goumoda, Haendla, Schuberta i Wagnera.

PREMJERA W TEATRZE MIEJSKIM.

Dziś, w sobotę premjera dawno oczekiwanej rewelacyjnej sztuki Chrysty Winsloe „Dziewczęta w mundurkach", przygotowywana od dłuższego czasu w opracowaniu scenicznem Zofji Modrzewskiej, która sztukę tę inscenizowała na warszawskiej scenie.

Dwie główne role odtworzą p. Zofja Jaroszewska oraz p. Roma Jezierska, specjalnie zaangażowane ze sceny warszawskiej do popisowej roli Manueli.

Dalszą obsadę ról tworzą pp.: Bednarska, Daszyńska, Gorejska, Granowska, Jetnysówna, Kostecka, Kłoński, Kosmowska, Ludwińska, Ordyńska, Romowicz, Zalewska, Walewska, Gintelówna, Filipowska, Jaworska, Starkówna oraz p. Janina Krzymuska, artystka teatru Kameralnego w Warszawie.

Nowa oprawa dekoracyjna Mieczysława Różańskiego. Zapowiedź premjery sztuki, która na scenie teatru Kameralnego w Warszawie osiągnęła rzadko spotykane powodzenie i w naszem mieście obudziła olbrzymie zainteresowanie.

IMRE UNGAR W STARYM TEATRZE.

Światowej sławy pianista Imre Ungar, laureat konkursu Chopinowskiego w Warszawie, wystąpi z jedynym koncertem w sobotę. 11 bm.

Wrodzona muzykalność, wzorowa technika, nadzwyczajna interpretacja oraz poezja, oto cechy gry tego pianisty-wirtuoza, którego każdorazowy występ budzi wszędzie niebywały entuzjazm, ściągając do sal koncertowych liczną publiczność.

Ujęcie złodzieja

Policja ujęła wczoraj w czasie kradzieży 22-letniego Franciszka Zwolińskiego (Piekarska 14). Dostał się do mieszkania przy ulicy Dietlowskiej 35 i przystąpił już do pakowania garderoby, jednak wezwany policjant aresztował go.

REPERTUAR TEATRÓW

Teatr M. im. J. Słowackiego — o godz. 20 Dziewczęta w mundurkach".

Teatr „Bagatela" — o godz. 19-ej i 21-ej „Galatea" — Opera komiczna Franciszka Suppe'go.

REPERTUAR KIN.

ADRJA: — „Głos pustyni".
APOLLO: — „Węgierska miłość" (Rossi Barsony).
ATLANTIC: — „Raj podlotków".
PROMIEŃ — „Wielkomiejskie ulice".
SŁOŃCE — „Maciste Król Cyrku".
SWIT: — „Rok 1914" (w roli gł. Smosarska, Witold Conti)
SZTUKA: — „Ja w dzień — ty w nocy" (Kate Nagy)
UCIECHA — „Mumja".
WANDA — „Każdemu wolno kochać". (Dymsza, Zimińska, Lawiński, Maszyński).
DOM ŻOŁNIERZA: — „Lokomotywa" (Lon Craney).
MUZEUM: — „Siedem orłów".

TEMATY WYKŁADÓW UCZONYCH WĘGIERSKICH.

Dziś, w sobotę 11 b. m. godz. 12, Gołębia 20, I. p. **Prof. Dr. Z. Gombocz:** Sur la classification des changements semantiques. Godz. 6. Sala 66, Coll. Novum. **Prof. Dr. E. Luninich:** Ungarische Beschreibungen über Polen im 17 und 18 Jahrhundert. Godz. 7 Sala 66. Coll. Novum. **Prof. Dr. T. Gerevich:** L'orfevrerie ancienne de la Hongrie. (Z obrazami świetlnemi).

Wszystkie wykłady są publiczne i bezpłatne.

TEATR KRAKOWSKI W BIELSKU I CIESZYNIE.

W dniu dzisiejszym, w dniu krakowskiej premjery sztuki „Dziewczęta w mundurkach", teatr krakowski udaje się na zaproszenie Towarzystwa Teatru Polskiego w Cieszynie, z komedją Ebermayera i Cammerlohra „Gotówka", w *premjerowej obsadzie zespołu z pp.:* Krystyną Ankwicz i Tadeuszem Burnatowiczem w głównych rolach, oraz pp.: Białkowskim, Kondratem, Kułakowski, Leliwą, Woźnikiem, Wrońskim.

Tego samego dnia, również na zaproszenie Towarzystwa Teatru Polskiego, krakowska opera daje w Bielsku, w tamtejszym Teatrze Miejskim, operę Verdi'ego „Rigoletto", z gościnnym udziałem wszechświatowej sławy śpiewaczki koloraturowej Ady Sari oraz pp.: Szamonowicza, Romanowskiego, Mazanka, Bodnickiej, Wiśniewskiej, Kopycińskiego, Kruszewskiego, Mazurka i Woźniaka, w opracowaniu muzycznem Dyr. Bol. Wallek-Walewskiego, w reżyserji Stef. Romanowskiego.

JAZZBAND GOLDA I PETERSBURSKIEGO.

(R) Gold i Petersburski, którzy ze swym zespołem bawią w Krakowie, wyjeżdżają w kwietniu do Budapesztu, gdzie będą koncertować przez miesiąc w „Orfeum". W miesiącu maju grają w Pradze w Czechosłowacji, w czerwcu w Antwerpji, w lipcu i sierpniu objeżdżać będą miejscowości nadmorskie w Belgji i Holandji i dnia 1 września wracają do Warszawy.

Zaznaczyć należy, że jazzband Gold-Petersburski, jest pierwszym polskim zespołem, który po zeszłorocznych sukcesach w Wiedniu, gdzie na turnieju międzynarodowym zyskał drugą nagrodę, jest obecnie angażowany zagranicę.

Utwory p. Petersburskiego (tango: „Ty, miłość i wiosna") i Artura Golda (boston: „Opjum") grane są przez zespoły obu półkól, co zresztą stwierdzamy słuchając muzyki tanecznej przez radjo.

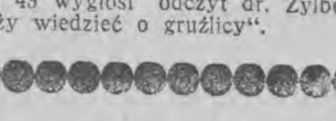
Jazzband polski Gold - Petersbuski, ma więc zasługi propagandowe, gdyż występuje zawsze jako zespół polski. Sympatycznym artystom życzymy powodzenia.

DARY NA TABERNACULUM ŚW. AGNIESZKI

Pan Szymoniak Władysław, palacz z Ogr. Miej. składa w Administracji „Expressu Ilustrowanego", jedną obrączkę złotą i jeden kolczyk złoty z szafirem, jako dar na kościół św. Agnieszki.

ODCZYT.

Dziś w sobotę 11 b. m. o godz. 7-ej wieczorem w sali Stowarzyszenia Kupców przy ulicy Grodzkiej 43 wygłosi odczyt dr. Zylber p. t. „Co należy wiedzieć o gruźlicy".



Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.